Nr. 270. We Lwowie Piątek dnia 28. Września 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 48).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów d jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct. / kwartalnie 4 zł. 50 ct.)

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji (miesięcznie 2 zł. / kwartalnie 6 zł.)

Za „BLUSZCZ" dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie 50 ct. / kwartalnie 1 zł. 50 ct.)

na prowincji (miesięcznie 80 ct. / kwartalnie 2 zł. 40 ct.)

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz" tylko od **1-go każdego miesiąca.**

Licznych nieporozumień i nieprzyjemności; a nadto znacznych strat dla wydawnictwa, powodem jest ta okoliczność, iż prenumerata na „Bluszcz" **najczęściej nie bywa na czas nadsyłaną.**

Aby temu zapobiedz zawiadamiamy szan. Prenumeratorów *Dziennika Polskiego* wraz z dodatkiem „**Bluszcza**", iż nadal tylko w takim razie będą mogli otrzymać „**Bluszcz**", jeżeli na to ostatnie pismo uiszczą prenumeratę przed **1. października b. r. Po 1. październiku prenumerata na „Bluszcz" stanowczo przyjmowaną nie będzie.**

Zwracamy przytem uwagę, że nowi prenumeratorowie „Bluszczu" mogą takowy **jedynie od początku każdego kwartału otrzymywać.**

Autonomja w Anglji.

Lwów 27 września.

Dawniej przestrzegano w Wielkiej Brytanji daleko skrupulatniej ferji parlamentarnych. Polityka wprawdzie nie odpoczywała, ale za to w pełnej mierze używali spoczynku politycy. W tym roku rzecz nie poszła zwykłym trybem. Mimo, że podwoje parlamentu już dawno się zawarły, mimo, że z urzędu nastąpiła pauza w politycznej działalności ciała ustawodawczego, członkowie parlamentu przez cały czas ferji zmuszeni są zajmować się polityką. Czy to się dzieje z ich woli, czy nie — w każdym razie, tak się rzeczy mają, że politykę w czasie, w którym dotychczas zwykli byli odpoczywać — o tem wolno było wątpić. Stosunki i okoliczności bywają czasem silniejsze, aniżeli najsilniejsza wola, dla tego też wszelkie plany czasem łamać najtęższe postanowienia. Politycy wielko-brytańscy znajdują się teraz w tem położeniu.

Niezależnie od ich woli stanęła na porządku dziennym, nie od dzisiaj, sprawa irlandzka i dla niej poświęcać teraz muszą drogi czas ferjalny. Na razie nie ma naturalnie widoków, aby sprawa rychło była załatwioną, nie ma najmniejszej nadziei, aby życzenia Irlandczyków zostały przez rząd angielski i popierającą go większość torysowsko - unjonistyczną uwzględnione. Zapewne jeszcze wiele czasu upłynie, nim się Anglja zdobędzie na tyle sprawiedliwości, aby naprawić złe, popełnione dotychczas w obec Irlandji, aby dać jej zadośćuczynienie za wszystkie grzechy, któremi przez wieki zawiniła w obec zdobytej wyspy. Ale właśnie dla tego, że konserwatywni politycy angielscy — a oni dzisiaj są w Londynie u steru — na krok taki energiczny i sprawiedliwością nakazany się nie zdobędą, sprawa irlandzka nie może ustąpić z porządku dziennego, nie może być usuniętą z parlamentu i musi zajmować polityków angielskich nawet w czasie wakacyj parlamentarnych.

Poruszył ją przed kilku dniami na nowo jeden z przywódców złączonych stronnictw ministerjalnych. Chamberlain należał dawniej, jak wiadomo, do przyjaciół i zwolenników politycznych Gladstone'a i właśnie dla sprawy irlandzkiej, której załatwienie wypisał na swoim programie, były liberalny premier angielski porzucił szeregi Whigów i jest dzisiaj przewódcą lewego, radykalniejszego skrzydła unjonistycznego. Czuł on widocznie potrzebę usprawiedliwienia się w obec kraju i wyborców za dotychczasowe popieranie systemu torysowskiego i za wspólne postępowanie z Salisburym. Zdaje się, że liberalni wyborcy zostali uspokojeni cokolwiek. Chamberlain powiedział im bowiem, że tylko z konieczności porzucił szeregi Whigów, że tylko w interesie pomyślności nie mógł się sprzeniewierzyć Gladstone'owi, że jednak zawsze pozostał liberałem i tylko tak długo będzie popierał rząd lorda Salisbury'ego, jak długo tenże wystrzegać się będzie polityki reakcyjnej. Torysi są bardzo zadowoleni z tego wystąpienia Chamberlaina, mają bowiem na razie zapewnione na czas nieokreślony pomoc lewego skrzydła unjonistycznego, a w ostatnich czasach stosunkowo dość więcej mówiono o zamiarach Chamberlaina, zerwania dotychczasowego sojuszu. Ale i Whigowie nie bardzo są zmartwieni tą enuncjacją byłego ich stronnika, a pisma ich zapewniają, że Chamberlain walczy teraz w obronie rzeczy straconej.

Być może, że nadzieje liberalnych przyjaciół przewódcy Whigów, są zbyt optymistyczne, że sojusz Torysów z unjonistami długo się potrafi oprzeć ich naciskowi — faktem jest jednak, że program liberalny Gladstone'a zyskuje coraz więcej zwolenników w kraju, że zasady autonomiczne, których obronę on wypisał na swoim sztandarze, coraz więcej zyskują gruntu w całej Wielkiej Brytanji. Dowodem tego ogromne zajęcie się obecnie znanym procesem, z jakim wystąpił Parnell przeciw londyńskiemu *Times*, za jej wiadome oszczercze artykuły, wymierzone przeciw przewódcy Irlandczyków, temu niekoronowanemu królowi Zielonej wyspy. Z całego kraju płyną ofiarnie składki na pokrycie ogromnych kosztów procesowych, co już samo jest świadectwem, jak popularną w kraju jest sprawa, w której obronie wystąpił Gladstone. Rząd toryso-unjonistyczny nie zaniedbał wprawdzie niczego, aby przytłumić i wstrzymać ruch na korzyść Irlandji, jak dotychczas jednak rzeczy stoją, powodzenie polityki rządowej jest bardzo słabe. Mimo wszystkie ustawy przymusowe, mimo całej kampanji irlandzkiej i dzisiaj jeszcze znajdują się w całej pełni zastosowanie, a nawet wiadoma interwencja papieska na rzecz rządu angielskiego nie przyniosła spodziewanych rezultatów, mimo, że Irlandja znana jest przecie z gorącego przywiązania do Kościoła katolickiego i ślepego posłuszeństwa dla papieża. Owszem — po rozporządzeniu kongregacji kardynalskiej, Irlandczycy jeszcze silniej przywiązali się do swojego programu narodowego i do swojego przewódcy protestanckiego, a dzisiaj dowiaduje się już nawet rzymski korespondent *Irish Catholic*, że papież wystosował do rządu angielskiego przedstawienie energiczne, w którem w wyrazach, wcale nie łagodnych, użala się na jego politykę w obec Irlandji. Pisma angielskie, notując tę wiadomość, umieszczają wprawdzie obok niej znak zapytania, niemniej jednak jest ona dowodem, że z Rzymu nie zbyt wielkiej może się rząd angielski spodziewać pomocy w swojej polityce anti-irlandzkiej. Za nadto dobrymi są w Watykanie politykami, aby nie obliczyli, na jakie straty Kościół katolicki mógłby być narażonym, gdyby Anglji udało się przy pomocy Kościoła złamać opór Irlandji.

Ale nie tylko sama Irlandja staje teraz w obronie swojego samorządu. Dążenie do autonomji ogarnia powoli umysły w Szkocji i Walji i niedalekim jest zapewne czas, w którym pan Gladstone będzie zmuszony swoje *Home rule*, bil, ktory się dotychczas odnosił tylko do Irlandji, rozszerzyć także na Szkocję i Walję; dzisiaj już przemawiają organa walijskie za utworzeniem osobnego stronnictwa walijskiego w parlamencie angielskim. *Banner and Times* powiada, że każdy rząd, czy Torysów czy Whigów, winien być zmuszonym usłuchać żądania narodu walijskiego. *Welsh Workman* mniema, że posłowie walijscy nie uwzględniali dotychczas dostatecznie faktu, iż są reprezentantami Walji. Organ zaś kalwińskich metodystów *Light* powiada, że Walja jest jeszcze lojalną w obec stronnictwa liberalnego, ale lojalność ta nie potrzebuje się wyrodzić w serwilizm. W obec tego można prawie uwierzyć wiadomościom, że Gladstone'a Home rule będzie wkrótce zastosowany dla Szkocji i Walji. W sferach torysowskich zapewne nie zastanowiono się jeszcze nad tem, jakie w obec tego ruchu autonomistycznego zająć stanowisko.

Sprawa polska jako środek agitacyjny Whigów angielskich.

Prasa bismarkowska niewyczerpana jest w pomysłach kompozytorskich — swoją drogą najczęściej niedorzecznych, zawsze jednak wybornie charakteryzujących nikczemną tendencję publicystycznej służby kanclerza niemieckiego. Świeży tego dowód mamy w *Gazecie Kolońskiej*, która każdej chwili na wyścigi z koleżankami berlińskiemi, gotowa jest robić z czarnego białe i naodwrót, jeśli jeno sądzi, że tem zasłuży potężnemu dysponentowi funduszu gadzinowego. Mniejsza przy tej pracy najmniejszej o sposób, urągający wszelkim paragrafom etyki, mniejsza o rozumowania, godne czknięcia chorego na umyśle, byle przynajmniej zaznaczyć swoje dobre chęci w... ozdobnianiu i podjudzaniu na tych, którzy są solą w oku ks. Bismarka. Polacy i sprawa polska — jak wiadomo — nie darzą się ani cieniem łaski wszechmocnego tego męża stanu, przypuszczamy atoli, że mimo to jest on jeszcze zawsze na umyśle, aby uwierzyć mógł w taką baśń, jaką „poważny" organ jego koloński świeżo w świat we formie korespondencji londyńskiej puścił. Mianowicie, biorąc widocznie sobie za złe znanej mowy Gladstone'a, w której ekspremier angielski przytoczył był słuchaczom swoim tak niefortunną paralelę pomiędzy Irlandją a Polską — i snać nie mogąc mu przebaczyć, że odważył się mówić głośno o Polsce, uczy się obecnie korespondent londyński tego pisma z całą zajadłością na Gladstone'a i wyliczywszy mu rejestr jego grzechów politycznych, pasuje go... „*sumus tenendis amici!*" — na przyszłego rycerza sprawy polskiej!

Ponieważ gotowby nas—być może—kto posądzić, że przesadzamy, uniesieni animozją do wrogiego nam pisma kolońskiego, przytaczamy wspomnianą korespondencję w dosłownym tekście: „Że Gladstone nie cofa się przed niesłychaną śmiesznością — u d a w a n i a p r z y j a c i e l a T u r k ó w — jeśli to za miarom jego odpowiada, na to złożył on dowody w czasie przesilenia afgańskiego, kiedy wysłannik sułtana A h m e t F e h m i pasza bawił w Loudynie. Wówczas szło o to, aby pozyskać Turcję jako sprzymierzeńca przeciw Rosji, to też w rozmowie ze wspomnianym paszą wywnętrzał Gladstone niejednokrotnie swoją osobistą sympatję dla Turków. To samo uczynił on w ubiegłym tygodniu w obec sekretarza finansów władcy Hyderabadu, który odwidził go w Hawarden i wybadywał o tegoż postawę i przekonania w sprawie świata mahometańskiego i Turków. Ten pan sekretarz, noszący nazwisko tego rodzaju — Nawab Mohsin Ul Molk Mahdi Ali — że faktycznie jenym tchem wypowiedzieć je trudno, postawił Gladstone'owi pomiędzy innemi tak zdradzieckie nawet pytanie, czy on stoi jeszcze na gruncie polityki W. Brytanji w czasie wojny krymskiej, która zasadzała się na popieraniu Turcji, jako głowy mahometanizmu i to nietylko celem zachowania dla Anglji sympatyj Muzułmanów indyjskich, lecz w równym stopniu dla zatrzymania pochodu rosyjskiego na Wschód. To samo charakteryzuje już stopień niepoczytalności moralnej, jeźli oto taki ekspremier, który może jeszcze w przyszłości powrócić do tego urzędu w ogóle pozwala sobie dawać podobne zapytania programowe. Natomiast Gladstone, w zadowoleniu naiwnego swego gadulstwa, odpowiada na takie pytanie i to w sposób, wywracający do góry nogami całą jego przeszłość! W dodatku robi wyznanie, które w roku 1882 byłoby go o utratę urzędu przyprawiło. Osobiście — powiadał — żywi on bardzo przyjazne uczucia dla Turków — dla tych samych Turków, których przecież w roku 1877 chciał gwałtem, jako wrogów ludzkości „*mit Sack und Pack*" z Europy wyrzucić. Wspomniał przytem o ostrzeliwaniu Aleksandrji, które tu i ówdzie usiłowano przedstawić jako napad na odległą posiadłość Turcji. Wieczorem, w wilję tego ostrzeliwania, powiedział on jeszcze Musurusowi paszy, ambasadorowi tureckiemu, u którego właśnie był na objedzie, że rząd angielski toruje drogę wpływowi tureckiemu w Egipcie i że wojska sułtana mogłyby uwolnić kedywa od niezdrowej kurateli, której on ulega. Musurus zatelegrafował zaraz to przypuszczenie — *suggestion* nazywa Gladstone ten szabernak — do Stambułu, lecz na na nieszczęście sułtan nie przyjął go za dobrą monetę. Więc teraz dopiero dowiadują się stronnicy Gladstone'a, jakim piaskiem zasypywał on im oczy w roku 1882! Gdyby był wówczas publicznie wyjawił, że pracuje jeno dla restytucji znienawidzonego jarzma tureckiego nad Nilem, w takim razie obalonoby go niezawodnie, jako reakcjonistę na polu zewnętrznej polityki. Nic atoli nie leżało wówczas od niego dalej. On i jego prasa faworyzowała nasamprzód A r a b i e g o paszę, gdy buntował się właśnie przeciw swojej prawowitej władzy. Później zaś rzucono się na niego tak samo, jak to następnie uczynił Gladstone ze Sudaczykami, uwielbionymi przezeń zrazu, jako bojownicy o wolność. Zawsze atoli podnoszono przytem, że nad Nilem robi się porządki bynajmniej nie w tym celu, iżby przygotować nowe kwatery dla zaptjów tureckich. Przeciwieństwo ze samym sobą trudno chyba doprowadzić dalej..." Tyle napisał korespondent, aby — jak to mówią — dogryźć Gladstone'owi i zdemaskować jego niegodziwą dwulicowość w polityce—wszystko zaś w nagrodę za to, że stary dowódca Whigów odważył się wspominać głośno o Polsce. Najesencjonalniejszy atoli ustęp bismarkowskiego publicysty zostawiamy *pour la bonne bouche*, na sam koniec. Otóż opiewa on—ani mniej ani więcej—tak:

„Kwestji wojny krymskiej nie poruszył Gladstone w rozmowie swojej ze wspomnianym sekretarzem — gdyż poczynać sobie z Rosją, nie jest n a r a z i e rzeczą wskazaną. Tyle natomiast jest pewnem, że gdy Irlandja będzie już raz miała swoje *Home Rule*, to G l a d s t o n e w e ź m i e w s w o j e r ę c e s p r a w ę p o l s k ą! P o l a c y s ą m a l e ń k i m n a r o d e m, n i e s a m o d z i e l n y m i n i e z a d o w o l o n y m z l o s ó w s w o i c h.— z a t e m w y b o r n y m p r z e d m i o t e m d l a n i g d y n i e g i n ą c e j s i ł y b u r z y c i e l s k i e j G l a d s t o n e' a."

Więc, zdaniem *Köln. Ztg.* — sprawa polska będzie jeszcze środkiem agitacyjnym w rękach przewódcy Whigów! Równie idjotycznego pomysłu dawno nie czytaliśmy w „poważnym" organie kanclerza niemieckiego.

Kto jest sprawcą publikacji Fryderykowego pamiętnika?

Pytanie to zajmuje od kilku dni niemal wyłącznie wszystkie pisma europejskie, a w szczególności niemieckie, w następstwie czego coraz to nowe kombinacje wychodzą na jaw. Onegdaj np. głoszono za *Berl. gazetą giełdową*, że to prof. Delbrück dał redakcji *Deutsche Rundschau* kopję manuskryptu książęcego, lecz zaraz nazajutrz zaprotestował prof. D. z całą siłą i energją, na jaką go stać, przeciw tej insynuacji, boć przecież samo już tego rodzaju podejrzenie kompromituje go niesłychanie w oczach Bismarka i cesarza Wilhelma... Dziś znów spotykamy zupełnie inną kombinację, za którą rzeczywiście przemawia pewne prawdopodobieństwo, co najważniejsza zaś, że gotowa się ona utrzymać z tej racji, iż ciężki winowajca od kilku tygodni... nie żyje.

Ma być nim — jak zapewnia „znakomicie poinformowany" korespondent drezdeński *Wr. Tagblatt*'u, niejaki Karol von N o r m a n n, szambelan cesarski i major po za służbą. Ten Normann należał przez długie lata — od r. 1862—1883 — do najzaufańszego otoczenia ówczesnego następcy tronu i on to załatwiał całą korespondencję prywatną książęcej pary. Przed 5 laty, gdy pod presją Bismarka cały dwór następcy tronu został odmieniony, gdyż wśród członków jego zwietrzono zbyt wiele tendencyj liberalnych, wraz z innymi poszedł i Normann w odstawkę, z tą jeno różnicą, że go przeznaczono do służby dyplomatycznej i zamianowano posłem pruskim w Oldenburgu. Potem powędrował w tym samym charakterze do Brunświku, gdzie też przed kilku tygodniami zmarł skutkiem ataku apoplektycznego. Gdy Fryderyk przywdział nareszcie koronę cesarską, Normann pojawił się w Berlinie i bywał niejednokrotnie przyjmowany przez łaskawego dlań monarchę w Charlottenburgu. Przypuszczenie leży przeto, jak na dłoni, że w czasie jednej z takich wizyt przyszedł on w posiadanie odpisu pamiętnika monarchy — a może też, będąc przez tyle lat sekretarzem i powiernikiem księcia, miał go już od dawna u siebie — gdy zaś umarł, wdowa po nim znalazła kopję pamiętnika w pozostałych papierach i niektóre ułamki z niej przesłała redakcji *Deutsche Rundschau*. P. Normann nie żyje, kobiecie zaś któż weźmie za złe, że w taki sposób skorzystała ze spuścizny mężowskiej... tem więcej, że być może otrzymała nawet jakie wskazówki w tej mierze od umierającego męża?...

Tak tłumaczy genezę rzeczonej publikacji korespondent drezdeński *W. Tagblatt*'u. Czy to atoli przypadnie do gustu Bismarkowi — na razie nie wiadomo, bodaj jednak czy lada dzień nie wyczytamy w *Nordd. Allg. Ztg.*, że „według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawcami publikacji są P o l a c y, z którymi zmarły Fryderyk dość chętnie przystawał". Bo jakżeż można opuścić tak dobrą sposobność do przypomnienia światu o egzystencji „intrygi polskiej"?

Przeszkoda „serdecznego" zbliżenia się Rosjan z Polakami.

W dziennikach rosyjskich znajdujemy obecnie obszerne artykuły na temat zamierzonej abstynencji Rusinów. *Nowoje Wremia* tak się raduje znanym artykułem *N. fr. Presse*, że ogranicza się na przetłumaczeniu go — *Świet* zaś dochodzi w swym zapale do porównania ucisku Rusinów w Galicji z.... uciskiem Polaków w Rosji i do konkluzji, że ucisk ten właśnie stoi na przeszkodzie „serdecznemu zbliżeniu się pomiędzy Rosjanami i Polakami".

Ruscy — pisze *Świet* — dobrowolnie ustępują, a wszyscy którzy znają przyczyny tego ustąpienia, na wzór starożytnego Eneasza, poczują od razu tysiące gorżkich uczuć. Ruscy błagali, aby utworzono zakłady naukowe ruskie, oligarchja polska odmówiła im tego. Z niesłychanym trudem udało się ruskim założyć szkołę ludową we Lwowie i przez długi przeciąg lat szkoły tej nie można było otworzyć. Monastery ruskie oddawano Jezuitom, seminarja ruskie znajdowały się w rękach księży polskich. Ale to jeszcze drobnostki. Ludność trzech-miljonowa ma w radzie państwa wszystkiego trzech przedstawicieli, ruscy stanowią połowę ludności Galicji i nie mają żadnego wpływu nawet na samorząd miejscowy W sejmie galicyjskim każde słowo deputata ruskiego przyjmują zawistnie, w wypadku, gdy odmowa wprost jest niemożebną, wybierają się komisje, mające na celu przedłużać sprawę bez końca. Długo ruscy dźwigali jarzmo partji polskiej z niecierpliwością bo-

---

20)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Jak przepowiedział Samuel, z deskami na pułap i podłogę był najcięższy mozół; każdą sztukę trzeba było z pnia wyciesywać, a ciężkie były i chropowate okropnie. Już teraz i w nocy pracował Aleksander i ledwie nad ranem zasypiał godzin parę na ziemi, dopóki mu słońce nie zajrzało w oczy, nie spędziło do roboty.

Nigdy się nie poskarżył i nie ustał. Rękojeść topora zdarła mu skórę z rąk, blizn miał pełno i szramów, raz belka rozgniotła nogę, czasem siekiera oślizgiwała się kalecząc biedaka, a co nocy myślał ze strachem, że chyba już pomartwiałe ramiona i kark zbolały wypowiedzą posłuszeństwo.

Przemógł wszystko, a tak był tą pracą swą zajęty, że i w ciężkim śnie widziała Władka, że rękami ruszał bezwiednie jakby wciąż rąbał.

Simsonowie, a zwłaszcza Sam nie szczędzili pomocy, młody strzelec przynosił zwykle zwierzynę z kniei i przebywał po dni parę, ciesząc się postępem roboty jak dziecko.

Nareszcie dokończył Swida podłogi i z wielką radością wypakowali wóz z przyborów i wnieśli się do swego pałacu. Pałac to był niski i trochę krzywy, bez drzwi jeszcze i okien, nie miał też ścian wewnętrznych i komina, wyglądał na chlew sklecony na prędce, ale ich radości, gdy się znaleźli pod dachem, niktby nie zdołał opowiedzieć.

Najcięższa połowa pracy była przebyta...

Następnego dnia Swida zaciągnął jedyne okienko błoną wołową i wziął się do skomplikowanej konstrukcji drzwi, a Władka rozgościła się w chacie.

Umeblowanie składało się z ławy, t. j. deski opartej na dwóch pniach i takiegoż stołu, w dwóch skrzynkach mieściła się ich odzież i statki, a w kącie z desek też niezgrabnie zbite było posłanie, nad którem zabłysła w swej glorji Częstochowska Boga Rodzica, umajona amerykańskiemi kwiatami.

Niedziela nastąpiła po tym dniu radośnym i Swida pozwolił sobie na wypoczynek.

Raniutko orzeźwił się kąpielą w strumyku, zrzucił łachmany z siebie, ostrzygł i ogolił zdziczałą brodę, przybrał w nowy bawełniany kaftan.

Uklękli potem oboje przed Polską Królową i pomodlili się z głębi serc.

Simsonowie dnia tego odspiewawszy obowiązkowe psalmy, poszli w odwidziny sąsiadów, i zdala już powitani zostali pieśnią poważną na dwa głosy — nieznaną sobie.

Głos kobiecy srebrzysto czysty intonował, męski głęboki wtórował jej.

I tak w swej samotności, złożywszy spracowane dłonie, oparci o krzywe ściany swej tułaczej siedziby, siedzieli we dwoje, i zapatrzeni w pogodne niebo, śpiewali swoją pieśń daleką:

Kto się w opiekę podda Panu swemu!...

Przed myślą Świdy stanął obraz wymarszu do katorg; tęż samą pieśń śpiewali oni wtedy, na śmierć pędzeni w moskiewskie śniegi, i ze łzami ją dokończył i z wielką dla Boga podzięką, bo nie ludzka go moc ztamtąd wywiodła, nie ludzka łaska z tej przepaści dobyła!...

I jak rzekł, chata stanęła do jesieni, chata całkowita z drzwiami, z niezdarnym kominem, podzielona na dwie izby. Wszystek jego pot spłynął — i krwi niemało, ale dokazał swego, i gdy deszcze się rozpoczęły, znalazły go już zajętego kopaniem rowu i wznoszeniem palisad — polana się rozszerzyła w około zagrody, zwierz odstraszony kilkakrotnie ustąpić musiał, zabrawszy jednak dwa jeszcze woły biedakowi.

Jedna jeszcze panterza skóra przybyła koło posłania Władki, a osadnikowi został koń tylko i jeden wół z dobytku.

Bury kundys, dar Sama, powiększył zato dobytek i w nocy Władka miała już trzech obrońców, bo i borsuk istniał, i myszkował z wielkim zapałem po zaroślach.

A Władka na jesień pobladła, i niedomagała czasem, trwożniejsza się zrobiła, i lada czego płakała biedna, i tylko w obec męża siłą woli panowała nad osłabieniem. Niepokój ją dręczył po nocach, drżała na każdy szelest w pustej chacie, i bezsennie wyglądała poranka.

Swida za nią wszystko robił, nie pozwalając ani wody nosić, ani prać nad strumykiem. Stał się kucharzem i praczką i niańką i niewiadomo zkąd brał czasu na tysiące drobnych zajęć.

Zabił nawet trzy bobry, za których skóry Sam im przyniósł z magazynów o kilkadziesiąt mil różnych zapasów, soli i nabojów!

Dnie tymczasem stawały się coraz krótsze i posępniejsze. Robota palisad szła coraz wolniej, a wilgoć i chłód nabawiły wreszcie Aleksandra ciężkiej niemocy. Pasował się tydzień cały z gorączką i legł wreszcie.

Stary Simson zapędziwszy się w te strony za rannym jeleniem, wstąpił do nich i zastał biedaka bez mowy i ruchu, w paroksyźmie szkaradnej febry, kobieta krzątała się sama przy nim w dusznej chacie, blada i okropnie mizerna.

Nie skarżyła się wcale i spokojnie opowiedziała, że już trzecią noc sama rozpala ognie w koło i tak noc spędza, chodząc od posłania chorego do chudoby, gdy pies zaszczeka i strzelając w zarośla.

Stary aż się zatrząsł z żalu nad nią, obejrzał chorego, uspokoił stroskaną, że każdy tak odchorować musi pierwszą zimę w puszczy, dla pospiechu okulbaczył ich konia i ruszył do domu.

Wieczorem sukurs przybył w osobie Sama z dwoma starszymi braćmi, przybyła też żona Willa, atletyczna skwaterka, w mokassynach na nogach, toporem za pasem i dzieckiem na ręku.

Władka słów nie znalazła w dzięczności, a ludzie ci nieokrzesani nie wymagali ich wcale, tylko zrzuciwszy sakwy w chacie, zabrali się do roboty.

Z kobiety najwięcej się ucieszyła Władka, bo leki różne znała i we dwie zajęły się chorym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PANI FÖNSS.

NOWELA Z DUŃSKIEGO

J. P. JACOBSENA.

(Ciąg dalszy).

W ciągu następujących dni ciągle byli razem, lecz reszta towarzystwa domyślając się, że tak starzy przyjaciele musieli sobie mieć wiele do powiedzenia, zostawiała ich często samych.

Wkrótce też przekonali się oboje, że jakkolwiek się bardzo w czasie tych długich lat zmienili, serca ich jednak nic nie zapomniały.

On pierwszy to spostrzegł, i cała niepewność, cała sentymentalność i wszystkie elegijne tęsknoty młodości znów go naraz opanowały. I Thorbrögger cierpiał nad tem, dojrzały mężczyzna, bronił się jak mógł przeciw uczuciu, które naraz pozbawiło go tego spokojnego ducha, tej pewności siebie, które przez długie lata z takim zdobywał trudem; pragnął, aby uczucie jego przybrało inny charakter, aby było więcej poważnem i spokojnem.

Ona nie czuła się młodszą, zdawało jej się tylko, że długo powstrzymywany i przytłumiony zdrój łez na nowo z duszy jej wytrysnął i płynąć zaczął, a łzy te były tak radosne, taką jej przynosiły ulgę, takie bogactwo uczucia wraz z niemi spływało na nią! Zdawało jej się, że ona sama i wszystko w około niej stało się lepszem, cenniejszem. Ostatecznie uczucie, które nią owładnęło, było także uczuciem młodzieńczem.

Któregoś wieczora pani Fönss siedziała sama w domu; Eleonora położyła się wcześniej niż zwykle, a Tage poszedł z Kastagerami do teatru.

Siedziała w nudnym hotelowym pokoju i marzyła w półcieniu, przy bladem świetle paru świec. Lecz te bezustannie powracające marzenia wreszcie ją odbiegły, a ona sama uczuła się zmęczoną tem łagodnem znużeniem, którego doznajemy, kiedy radosne myśli w duszy naszej usypiać zaczynają.

Nie mogła jednak tak siedzieć cały wieczór i patrzeć przed siebie, nie miała nawet książki, a do końca teatru trzeba jeszcze było czekać więcej niż godzinę. Zaczęła więc przechadzać się wzdłuż i wszerz pokoju i zatrzymała się na chwilę, dla poprawienia sobie włosów, przed lustrem. Wtem przyszło jej na myśl, że może pójść do czytelni i przejrzeć ilustrowane pisma. O tej godzinie dnia nigdy nie było nikogo w czytelni.

Zarzuciła czarny koronkowy szal na głowę i zeszła na dół.

Tak, w czytelni nie było nikogo.

Mały, zastawiony meblami pokoik, był jaskrawo oświetlony sześciu gazowemi płomieniami. Gorąco tu było okropne, a powietrze wydało jej się do niewytrzymania dusznem i suchem. Pani Fönss ściągnęła koronkę z głowy na plecy.

Białe pisma na stole, teki ze złoconemi literami, puste aksamitne fotele, regularne kwadraty dywanu, sztywne fałdy rypsowych firanek — wszystko to wydawało się tak niemem, w tem jaskrawem wieczornem oświetleniu!

naterską. A prawda, a w liczbie Polaków jest Czartoryski, wyciągający zawsze do ruskich dłoń bratnią, ale jeżeli znajdą się naiwni, którzy spróbują uściskać tę dłoń, poczują ostre tylko pazury wpijające się w rękę".

Dalej *Swiet* przytoczywszy kilka ustępów z *N. fr. Presse*, tak kończy: „Jeżeli tedy niemiecka gazeta tak sądzi, to można sobie wystawić, jakie wrażenie wywołują podobne fakty na ludności ruskiej. Prasa zagraniczna polska często skarży się na ucisk, jakiego w Rosji doznają polscy panowie i księża. O! niech lepiej zwróci uwagę na ucisk, jakiego w Galicji doznają nietylko ruscy, lecz i polscy chłopi od panów i księży. Czas by już pojąć, że porządki galicyjskie stanowią jedną z głównych przeszkód serdecznego zbliżenia się pomiędzy ruskimi i Polakami, ponieważ te porządki mimo woli odbijają się na stosunkach Rosji do tutejszych Polaków".

Istotnie, ktoby nie znał tutejszych stosunków, mógłby „cierpliwość bohaterską" Rusinów w Galicji podziwiać, — a ktoby nie znał przyczyn stojących na przeszkodzie „serdecznego" zbliżenia się Rosjan z Polakami, mógłby ubolewać, że tak mała stosunkowo rzecz tak wielką przepaść tworzy,..

Znęcanie się nad unitami.

Gubernia Orenburgska 19. września.

W Butysku dwadzieścia rodzin unickich, o których pisaliśmy dawniej, zostawało prawie cały rok. Od 12. czerwca roku bieżącego nie wydają im pieniędzy na życie, a 13. czerwca pozabierali gwałtem ich tłumoki na furmanki, a unitom kazali udać się do chałup, które dla nich pobudował rząd.

Unici rozkazu nie usłuchali, lecz zgromadzili się na placu około cerkwi, porozkładali się tam i oświadczyli stanowemu, że dalej nie ruszą z miejsca. 150 dziesiętników, policja z trzema urjadnikami i stanowym otoczyli ich, a następnie stanowy zapytał unitów, czy pójdą dobrowolnie na miejsce dla nich przeznaczone. Unici oświadczyli powtórnie, że nie przyjmą ani gruntu, ani domów, gdyby ich nawet porąbano na kawałki. „Jeżeli wy nie przyjmiecie — rzekł stanowy — to na wasze miejsce przyszlę innych, a was wywiozę na Sachalin".

„Dokąd chcecie, wysełajcie, wszystko dla nas jedno — gruntu i domów nie przyjmiemy. Ziemia nasza na Podlasiu, należy do nas na mocy ukazu carskiego. Nikt nie ma prawa odbierać jej nam i sprzedawać. Nic takiego nie zrobiliśmy także, za co nas mogliby tak surowo karać".

Rozpoczęto więc gwałtem brać unitów na furmanki, nie mieli jednakże rozporządzenia, by unitów wiązać. Unici, pobrawszy się za ręce i uformowawszy w ten sposób ścianę, oparli się siłą i niepodobna ich było wziąć na wozy.

Siedzieli więc unici na placu cały tydzień. Przysłano nareszcie rozporządzenie, aby unitów powiązano i zaprowadzono do wyznaczonych dla nich chałup. Zaczęto ich wiązać, porozrzucano dziatki, a trzynaście kobiet zemdlało. Chociaż nie było rozporządzenia, aby unitów bić publicznie, stanowy postąpił sobie inaczej. Leciały na nich razy ze wszystkich stron. Nie oszczędzano starców, kobiet i dzieci. Unitów powiązanych i zbitych odniesiono do chałup. Gdy przybyli na miejsce, kazano im schodzić z wozów. Ponieważ nie usłuchali rozkazu, zrzucano ich powiązanych z wozów na ziemię.

Następnie rzekł stanowy do unitów: „Pozdrawiam was z nowosieliem". Nikt mu nic na to nie odpowiedział. Gdy stanowy odszedł — unici zabrawszy swe tłumoki — wyruszyli za wieś na pole. Stanowy zebrawszy urjadników i policjantów, dogonił ich za wsią i zapytał, dokąd dążą?

Otrzymawszy odpowiedź, „dokąd nogi poniosą." rozkazał otoczyć strażą i nie puścić dalej aż do przyjazdu gubernatora.

Z trzynastu kobiet, które zemdlały, umarła córka Pawła Wawrzyniuka. Zbite i pokaleczone zwłoki nieboszczki leżały na polu cały tydzień. Jaką przyczynę śmierci znalazł lekarz, który odbywał sekcję, nie wiadomo.

Rzeczywiście umarła wskutek wycieńczenia, głodu i nareszcie przestrachu i ciężkich razów, które waliły się z rąk strażników na głowę biednej dziewczyny wówczas, gdy unitów wiązano.

Do pilnowania unitów przysłano trzech urjadników i 50 policjantów. Unici umierali prawie z głodu i pragnienia. Trzy dni nie jedli, gdyż nie pozostał im żaden grosz dla kupienia chleba. Przez dni dziesięć pilnowało ich 50 strażników, następnie pozostało tylko trzech, a poźniej zabrano i tych, zostawiwszy unitów samych na polu.

Nazajutrz, a była to niedziela, unici, zostawiwszy wszystkie swe tłumoki na polu, udali się do wołosti (gminy). Uwiadomiono o tem natychmiast stanowego. Nie dochodząc do wołosti, unici spostrzegli dążących ku nim włościan z drągami, uriadników i żołnierzy uzbrojonych. Chociaż unici nie dali żadnego do tego powodu, trzech z nich otrzymało ciężkie rany w głowę, zraniono też trzy kobiety. Unici rąk nie podnieśli przeciw swym ciemięzcom, nie bronili się nawet, lecz w porządku postępowali dalej na oślep. Na drodze przy młynie zerwano most. Woda tam głęboka tak, że unici nie mogli jej przejść w bród — zostali pod gołem niebem. Sześciu aresztowano, mianowicie: Błażeja Kossowskiego, Stefana Hawryluka, Piotra Szubarczyka, Szymona Czeczota, Antoniego Wawrzyniuka i jego brata Jędrzeja.

Na gruntach iwankowskich o głodzie i chłodzie siedzieli oni cały tydzień. Między nimi znajdowały się kobiety i kilkoletnie dzieci. Przybył do nich stanowy, rozkazał ich powiązać i odwieść do chałup wybudowanych dla nich. Przyjeżdżał też i gubernator. Na zapytanie unitów, za co ich prześladują, odpowiedział, że oni sami o tem bardzo dobrze wiedzą. Przyrzekł jednakże zatelegrafować do ministra spraw wewnętrznych. Jeżeli otrzymam odpowiedź — mówił gubernator — ażeby was zostawić tutaj, zostaniecie — nikt was o to nie będzie pytał, czy wam się to podoba, czy nie; jeżeli rozkażą odesłać dalej, naprzykład do gubernji irkuckiej lub na Sachalin, wyślę was. W każdym razie na Podlasie nie wrócicie.

Unici w odległości pięćdziesięciu sążni od tych domów, które dla nich pobudowano, porobili bałagony (namioty), w których mieszkają. W domach przeznaczonych dla nich ani jeden nie mieszka. Pilnuje ich trzech urjadników i czterdziestu policyjnych.

U nas mamy już chłodne powietrze. W namiotach zimno dokuczliwe. W skutek głodu i zimna można się spodziewać między unitami rozmaitych chorób. Odpowiedzi z Petersburga nie ma dotychczas żadnej. Władze miejscowe powiadają, że unitów przytrzymają do zimy, a wówczas oni dobrowolnie zamieszkają w przeznaczonych dla nich chałupach. Nie wiadomo tylko, ilu ich jeszcze pozostanie przy życiu?

Wreszcie unici zdecydowali się raczej umrzeć z głodu i zimna, niż zamieszkać w tych chałupach. Dowiedli oni, że słowa dotrzymać umieją. Sześciu unitów pozostaje w więzieniu gminnem. Nazwiska ich wymieniliśmy. Sześciu, mianowicie: Antoniego Morgunowicza i jego syna Józefa, Grzegorza Usza, Józefa Kuczyńskiego, Pawła i Jana Kuczyńskiego odwieziono do Czelaby i wtrącono do więzienia policyjnego. Reszta pozostaje na polu.

Wypadki opisane odbywały się podczas uroczystości kijowskich.

W taki oto sposób rząd rosyjski na dalekim Wschodzie obchodził święto tryumfu prawosławia, jak dziennikarstwo rosyjskie nazwało uroczystości kijowskie, takiemi czynami uświetnił 900-letnią rocznicę przyjęcia chrześcjaństwa i dał świadectwo tolerancji religijnej, o której zapewniał ksiądz Raczki, były prezydent akademji zagrzebskiej. (*Dz. P.*)

Sejm.

Lwów 26. września.

6 posiedzenie, VI. sesji, V. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30.

Urlopy otrzymali pp. Czartoryski na 4 a Rapaport na 8 dni.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Wydział powiatowy w Myślenicach o zapomogę dla ludności dotkniętej gradobiciem.— Wiec delegatów miast w sprawie rozkładu ciężaru kwaterunkowego na cały kraj i podwyższenie funduszu pożyczkowego na budowę koszar. — Tenże o uwolnienie miast od obowiązku dostarczania magazynów dla pospolitego ruszenia. — Tow. pedagogiczne o subwencję dla wyższej szkoły żeńskiej w Stryju i Jaśle. — Gm. Kałusz o pobór surowicy solnej.

Ogółem wniesiono dotąd 259 petycyj.

Petycje te poodsyłano do odnośnych komisyj.

P. Romanowicz interpeluje Wydz. kraj. co się stało z projektami do ustaw ogniowej i o opodatkowaniu towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży ogniowych i czy Wydz. kraj. zamierza wnieść te ustawy do izby.

P. Smolka odpowiada, że odnośne wnioski Wydz. kraj. zostaną wkrótce izbie przedłożone.

P. Korytowski i towarzysze interpelują rząd w sprawie niesłusznie wymierzonych należytości stemplowych od aktu, mocą którego gmina Białoskórka obowiązała się postawić swoim kosztem szkołę i utrzymywać nauczyciela. Należytość tę wymierzono w kwocie 1.900 zł.!!!

Przystępując do porządku dziennego odsela izba przedłożenia rządowe: z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej oraz W. ks. Krakowskiego na rok 1889, z projektem ustawy o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych, do komisji budżetowej i szkolnej, a sprawozdanie Wydz. kraj. z wnioskiem zmiany niektórych postanowień ustawy „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych" — uchwalonej w roku zeszłym na posiedzeniu Sejmu z dnia 22. grudnia do komisji szkolnej.

Z kolei zabiera głos p. W. Koziebrodzki w przedmiocie uchwalenia ustawy o tępieniu myszy. Mowca wychodzi ze słusznego założenia, że gdy myszy polne w wielu okolicach kraju, coraz większe wyrządzają szkody, które stają się groźną dla rolnictwa klęską, a wszelkie pojedyncze usiłowania, celem tępienia myszy polnych, okazują się niewystarczające i wskutek tego bezskuteczne, należy koniecznie zająć się tą kwestją i polecić Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył projekt do odnośnej ustawy.

Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku Romańczuka w przedmiocie *a)* zaprowadzenia ruskich paralelek w gimnazjum w Stanisławowie lub w Kołomyi, tudzież w gimnazjum w Tarnopolu lub w Brzeżanach; *b)* nadania seminarjom nauczycielskim we wschodniej części kraju charakteru przeważnie ruskiego; *c)* zaprowadzenia 4-klasowych szkół ludowych z ruskim językiem wykładowym w miastach Tarnopolu, Kołomyi, Drohobyczu, Stryju, Horodence, Jaworowie i w Śniatynie.

Motywa, które spowodowały mowcę do postawienia tego wniosku, polegają na żywionem przezeń przekonaniu, że daleko większa część Galicji i to właśnie ta część, gdzie ludności ruskiej jest najwięcej, nie ma ruskich szkół średnich; że na 1666 ruskich szkół ludowych w Galicji, nie ma ani jednego ruskiego seminarjum nauczycielskiego i kandydaci na nauczycieli ruskich szkół ludowych nie mają możności nabycia w swojej zawodowej szkole potrzebnej znajomości tego języka, w którym następnie mają nauczać i że wreszcie prócz Lwowa po innych miastach Galicji, i to nawet takich, gdzie znajduje się po 3, 4 i 5 tysięcy albo i większość Rusinów, nie ma ruskich szkół ludowych, że zatem dzieci ruskie po miastach już samą początkową naukę muszą pobierać nie w swoim języku.

Z tych to powodów żąda mowca uchwalenia rezolucji wzywającej rząd, aby te braki w szkolnictwie ruskiem uzupełnił.

Niesłusznie tylko bardzo w przemowie swej nadmienił p. Romańczuk, że Polacy postępują niesprawiedliwie w obec Rusinów; Polacy, którzy powinni wiedzieć najlepiej, jak to bolesnem jest dla narodu, gdy jest gnębiony.

Szanowny poseł miał zapewne na myśli Księstwo poznańskie lub Królestwo, Litwę i Ukrainę. Że to porównanie — pominąwszy już zasadniczej jego nieprawdziwości — jest co najmniej niewłaściwe, chyba dowodzić tego nie potrzeba. My, z braćmi możemy się tylko dzielić — ale dać to, czego sami nie mamy, albo gnębić, nie mając żadnej po temu siły, to już chyba sam p. Romańczuk przyzna, że to niemożliwe. Lecz od pewnego czasu dla posłów ruskich w Sejmie zaczyna być wszystko możliwem! Dziwna tylko, że nie chcą widzieć i rozumieć od kogo i co właściwie zależy i komu należy być wdzięcznym, a kogo za zawody obwiniać.

Wniosek p. Romańczuka odesłano do komisji szkolnej.

W dalszym ciągu udzielono gminie Żurawno, zgodnie z wnioskiem komisji budżetowej 500 złr. zapomogi, a petycję jej o bezprocentową pożyczkę odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia.

Na wniosek komisji petycyjnej (spr. pp. Pławicki i Rosner) przechodzi następnie izba do porządku dziennego nad petycjami: dzierżawców myta kraj. na drodze kraj. Rzeszów-Nadbrzezie, o rozwiązanie kontraktu; Barbary Jeż, o zapomogę; parafian w Brzozie, o uwolnienie od konkurencji kościelnej i Hlawatego b. konduktora przy drogach krajowych, o podwyższenie emerytury. Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia odstąpiono petycję dzierżawców myta kraj. w Podwołoczyskach, o odszkodowanie strat, a petycję gminy Krzyszkowice, o 5000-czną pożyczkę z poleceniem pouczenia jej pod jakimi warunkami pożyczka ta może być udzielona.

Wreszcie rządowi do zbadania i załatwienia odstąpiono petycję ks. Krzeczkowskiego w sprawie sporu jego o umowy służbowe z Ćwiertnią i Kopecznym.

Koniec posiedzenia o 12·50, następne dzisiaj o 11. rano.

Marszałek uprasza komisje o przyspieszenie czynności.

P. Mycielski i towarzysze stawiają wniosek o utworzenie wydziału rolniczego przy uniwersytecie krakowskim.

Sprawy sejmowe.

Wczoraj o godzinie 8. wieczór zebrała się powtórnie komisja propinacyjna i obradowała dalej nad przedłożeniem rządowem.

Na posiedzeniu byli obecni p. namiestnik Zaleski i radca dworu Karasiński. W dyskusji brali udział pp. namiestnik, Czaykowski, Abrahamowicz, Gorayski, Skałkowski, Hausner i Wrotnowski. Jeden z członków komisji podniósł, iż w obec nowego przedłożenia rządowego o zniesieniu prawa propinacji należałoby przeprowadzić nowe oszacowanie. Dawniejsze bowiem oszacowanie na podstawie ustawy z roku 1875 uwzględnić musiało prawo do jednego szynku rzeczowego. Dziś inna podstawa wymaga pod tym względem pewnej korektury.

P. Czaykowski zaznaczył, że o przeniesieniu prawa propinacji na Wydział krajowy mowy być nie może, z drugiej jednak strony przyznał, że o ile możności jak najspieszniejsze załatwienie kwestji propinacyjnej jest wskazane.

P. Gniewosz, imieniem posłów sanockich założył uroczysty protest przeciw zrzekaniu się bez osobnego wynagrodzenia prawa do szynku realnego.

W końcu przystąpiła komisja do wyboru subkomitetu z 7. członków. Przy pierwszem głosowaniu wybrani zostali pp. Badeni St., Czaykowski, Gniewosz, Hausner, Jaworski i Rey. Następnie po dwukrotnem głosowaniu wyszedł jeszcze z urny p. Skałkowski. Subkomitet zastanawić się ma nad wyborem referenta.

* * *

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie spraw górniczych, z którego dowiadujemy się, że postanowiono urządzić w Borysławiu niższą praktyczną szkołę górniczą, którąby przedewszystkiem przygotowywała robotników i dozorców dla kopalń wosku ziemnego. Inżynierowie górniczy powinni — zdaniem Wydziału kraj. — znaleźć w tej szkole sposobność do wskazania niższym organom przyczyn, dla których przy odbudowie górniczej wprowadzono pewne przyrządy i sposoby ich używania, oraz dla czego wydano przepisy policyjno-górnicze i jak je rozumieć i przestrzegać należy. Uczniowie będą mogli widzieć wzory i modele przyrządów lub przedmiotów, których kopalnie w praktyce wcale nie zastosowują, lub też zastosowują niedostatecznie. Kurs górniczy obejmować zatem będzie naukę trzech przedmiotów niezbędnych dla górników, tj. mineralogję, mechanikę z fizyką i szczegółowem górnictwem, oraz naukę rysunków technicznych, uzupełniających i objaśniających kurs górnictwa zastosowanego do potrzeb krajowych, tj. odbudowy warstw zawierających wosk ziemny i naukę głębszego górniczego wiercenia.

Wydział krajowy preliminuje w dziale górniczym:

a) na subwencje praktycznym szkołom wiercenia i górnictwa naftowego 1500 zł;

b) na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem 1000 zł.;

c) na badanie kraju celem zestawienia użytecznych kopalni i popularnego opisu ich występowania 1000 zł.;

d) na chemiczno-technologiczne studja przeróbki nafty i wosku ziemnego 500 zł.;

e) na stację doświadczalną produktów naftowych 900 zł.;

* * *

Zaraz po posiedzeniu sejmowem zebrały się komisje: drogowa i gospodarstwa krajowego.

Pierwsza dla rozdziału referatów, druga obradowała nad przedłożeniem Wydz. kraj. o obwałowaniu Wisły i Sanu w pow. tarnobrzeskim. Komisja nie przystąpiła jednak do powzięcia uchwał, gdyż co do niektórych szczegółów przedłożenia chce porozumieć się poprzednio z namiestnictwem.

Po południu i wieczór z powodu objadu, danego na cześć ministra Ziemiałkowskiego, w którym wzięli udział niemal wszyscy posłowie, nie było żadnych posiedzeń komisyjnych.

Na dziś po południu zapowiedziane jest posiedzenie komisji administracyjnej i podkomitetu komisji propinacyjnej.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Minister Dunajewski przybędzie do Lwowa, jak donoszą, około 4. października.

Nekrologja. Piotr Partykiewicz, aptekarz z Drohobycza, zmarł wczoraj w Krakowie.

Kalendarz. Piątek (28.): Wacława kr. Wschód słońca o godz. 5. min. 59, zachód o godz. 5. min. 43.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wieczorek „Sokoła". W niedzielę dnia 30. bm. odbędzie się li dla członków Towarzystwa i ich rodzin wieczorek, złożony z części muzykalno-wokalnej i ćwiczeń gimnastycznych. Początek o godz. 7. wieczorem. Wstęp tylko za biletami, po które członkowie zgłaszać się zechcą w czwartek i piątek w kancelarji Towarzystwa między 6. a 8. godziną wieczorem.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Wiśniowskiego w Cieszynie, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej sześcioklasowej męskiej i żeńskiej w Białej, a Wiktorję Bernacką rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Zakliczynie nad Dunajcem.

Stypendja monarsze. Urzędowa gazeta ogłasza konkurs dla słuchaczy akademji górniczej w Pribramie na dwa ustanowione dla tej akademji stypendja z fundacji im. ces. Franciszka Józefa o 300 złr. w złocie każde.

Do rady powiatowej rudeckiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Stefan Janko, współwłaściciel dóbr Hoszany.

Kapela „Harmonji" grać będzie w piątek dnia 28. bm. na Wałach Hetmańskich, w miejscu, gdzie stała statua św. Michała. Początek o godz. pół do 5. po południu. W sobotę zaś, 29. bm., jako w dzień św. patrona kraju, odegra kapela „Harmonji" pobudkę. Początek o godzinie w pół do 7. rano.

Dar. Cesarz udzielił Zgromadzeniu PP. Kanoniczek u św. Ducha de Saxia w Krakowie, na restaurację klasztoru, zapomogi w kwocie 300 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura była + 16·1°C., najwyższa + 15·0°C., najniższa + 0·3°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, temperatura cokolwiek się podnosi, niebo w części zamglone, powietrze miernie wilgotne i do mgły skłonne, pogodnie,

Dla rygorozów medycznych w Krakowie mianowani zostali: komisarzem rządowym dr. Madurowicz, zastępcą dr. Jakubowski, a egzaminatorami: dr. Paszkowski i dr. Pieniążek, zastępcami zaś dr. Poekle i dr. Jordan.

Eksplozja gazów naftowych. W kopalni wosku i nafty w Dźwiniaczu, powiatu bohorodczańskiego, Iwan Wołoczij, młynkarz (pracujący przy ręcznym wentylatorze) zapalając dnia 17. bm. w jacie szybowej papieros, spowodował eksplozję gazów naftowych, wskutek czego odniósł oparzenie twarzy i kończyn jednej ręki i nogi. Szczęście, że w podziemiu nie było jeszcze ludzi, gdyż byliby wszyscy zginęli.

Uduszenie. Czteroletnia córka wójta gminy Zawada, w powiecie mościskim, bawiąc się bez nadzoru w sadzie, połknęła znalezioną śliwkę, która jej uwięzła w gardle i spowodowała uduszenie biednego dziecka, nim mu zdołano podążyć z pomocą. Niedbałych rodziców pociągnięto do odpowiedzialności.

Arcyks. Rudolf, jak donoszą, ma przybyć ponownie w listopadzie na polowanie do Perehińska. Powiadają, co jest prawdopodobne, że i cesarz w tych łowach weźmie udział.

Panna Michalina Ostrowska, znana i ceniona pianistka, jedna z najlepszych uczennic dyr. Mikulego, b. nauczycielka konserwatorjum, gdzie przez lat sześć z pięknym rezultatem pracowała, od lat kilkunastu kierowniczka własnej szkoły, rozszerza zakres tejże, otwierając obok szkoły fortepianu kurs śpiewu solowego i choralnego, kurs nauki na harmonjum i wreszcie kursa teoretyczne. Współudział przyjęły znane siły nauczycielskie naszego miasta. Bliższe szczegóły podamy później, na razie zaś notujemy, iż zapisy do tejże szkoły odbywają się w mieszkaniu p. Ostrowskiej ulica Trzeciego maja (dawna Majerowska) nr. 2 od godz. 3—5.

Półmiljonową fundację im. cesarza Fryderyka utworzy niezawodnie reprezentacja gminna m. Berlina, a to skutkiem dotyczącego wniosku, postawionego na jednem z ostatnich posiedzeń tej reprezentacji. Wybór celu dla tej fundacji pozostawiony będzie ces. Fryderykowej. W dalszym ciągu uchwalono również zbieranie składek na wzniesienie pomnika w stolicy dla ces. Fryderyka.

Hojna ofiara. Jak się dowiaduje *Prager Tagblatt,* ofiarowała zamieszkała w Pradze wdowa po zmarłym niedawno kupcu Filipie Reachu kwotę złr. 100.000 na cele dobroczynne.

Kolej z Jaffy do Jerozolimy. Bolon, żyd z Palestyny, otrzymał koncesję na kolej żelazną z Jaffy do Jerozolimy i złożył już kaucję.

Przepisy paszportowe dla Rosji. *Corr. Wilh.* donosi: Każdy podróżny przekraczający granicę rosyjską, jest obowiązany zaopatrzyć się w paszport przepisany. Opuszczając terytorjum rosyjskie, winien się postarać o wizę poświadczającą wyjazd. Paszport wydaje dyrekcja policji lub starostwo; w Węgrzech ministerstwo spraw wewnętrznych. Świadectwa przynależności, książeczki robotnicze i karty legitymacyjne w pewnych razach mogą zastąpić brak paszportu; czasem jednak mogą się okazać niewystarczającemi. Paszport przed wyjazdem z kraju musi być wizowany w rosyjskim konsulacie; izraelitom wiza bywa częstokroć odmawianą bez podania powodów. Na granicy ulega paszport ścisłej rewizji i w pomyślnym razie uzyskuje wizę graniczną. Podróżny przybywszy na miejsce przeznaczenia, winien doręczyć paszport lokalnej władzy policyjnej do zarejestrowania i poświadczenia.

To ostatnie uprawnia cudzoziemca do sześciomiesięcznego pobytu na rosyjskiem terytorjum, licząc od daty wizy granicznej. W razie przekroczenia tego pobytu cudzoziemiec winien się postarać u miejscowej władzy policyjnej o kartę pobytu za złożeniem przepisanej opłaty. Od tego postanowienia wyjęci są ajenci handlowi (komiwojażerowie), którzy za jednym i tym samym paszportem zwidzają w krótkim odstępie czasu Rosję. Dla nich termin sześciomiesięczny liczy się od daty ostatniej wizy granicznej. W każdym razie dla uniknienia kosztów i nieprzyjemności podróżujący do Rosji zrobią najlepiej, jeżeli za każdorazowym wyjazdem postarają się o nowy paszport.

Pobyt Rotszylda w Odesie tak opisuje *Nowoje Wremia:* „Przepędził tu kilka dni udający się na Kaukaz Rotszyld, czego niezawodnie gorzko żałował. W samej rzeczy odescy jego współwyznawcy, literalnie szli za nim trop w trop, a d. 3. września w żydowski „sądny dzień," kiedy bogacz odwidził synagogę, zaciekawiony tłum o mało go nie zadusił. Rotszyld nie mogąc ani przez chwilę oddać się nabożeństwu, zmuszony był uciekać z synagogi i to bocznem wyjściem, przez dziedziniec. Ale współwyznawcy Rotszylda dogonili go aż na trzeciej ulicy, co go zmusiło do szukania pospiesznie schronienia w pierwszej lepszej bramie. Widząc szybko biegnącego człowieka, niektórzy przechodnie zaczęli wołać: „trzymajcie go!" Nareszcie nieszczęśliwemu miljonerowi przyszła dopiero w pomoc policja, która strzegła tak jego, jak i jego mieszkania w hotelu... Nie zawadzi dodać, że Rotszyld oświadczył, iż w zakupionych przezeń w Rosji kopalniach nafty, nie będzie trzymał ani jednego żyda, ponieważ chce się pod tym względem trzymać zasad w kraju przyjętych..."

Smutny wypadek miał miejsce przed kilku dniami w Montinçoh we Francji. W dobrach senatora hr. Bondy pękła podczas roboty lokomobila młocarni. Z dwudziestu robotników, pracujących przy maszynie, ośmiu zostało poszarpanych w kawałki, ośmiu innych zaś odniosło ciężkie obrażenia.

Los miljona ludzi. Głośny statystyk angielski dr. Farr, zajmujący się badaniem długości życia ludzkiego, po mozolnych poszukiwaniach doszedł do następujących wyników. Z pośród miljona dzieci, równocześnie urodzonych, umiera w pierwszym roku 150.000. W rok później, ogólna cyfra zmarłych zwiększa się o 53.000. Przy końcu trzeciego roku, liczba ich wzrasta jeszcze o 28.000. W bezpośrednio następujących latach dziesięciu śmiertelność znacznie się zmniejsza, aż do trzynastego roku życia jednostek, po który to rok liczba zmarłych wynosi niespełna 4.000. Od tego czasu do końca czterdziestego piątego roku, pada ofiarą dolegliwości życia pokaźna cyfra 500.000. Pod koniec sześćdziesiątego roku znajduje się zawsze jeszcze przy życiu 370.000 siwowłosych rozbitków. Ośmdziesiąty rok życia dosięga jeszcze 37.000 staruszków, o znacznie osłabłych siłach żywotnych i drżącym kroku. Przy końcu dziewięćdziesiątego piątego roku znajduje się jeszcze tylko 223 przy życiu. Cyfra ta szybko maleje, aż wreszcie w sto ósmym roku, ostatni z miljona pozostały umiera, przyłączając się do wielkiej liczby swoich poprzedników....

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*S. P.*) **Z teatru.** „Niespodzianki rozwodowe", trzyaktowa komedja Bissona, jest farsą najpospolitszego rodzaju, skreśloną z humorem i werwą, zaprawną dwuznacznikami i sytuacjami wcale drażliwemi. W akcie trzecim zawikłanie wzrasta do tego stopnia, iż mimo całej rutyny scenicznej, w jakiej celują francuscy autorowie, rozwiązanie sztuki stało się niemożliwem, bez powtórzenia efektów, znanych

---

Ona jeszcze marzyła, a marząc, stała i przysłuchiwała się jednostajnemu syczeniu palącego się gazu.

Upał był prawie nie do zniesienia.

Szukając oparcia, uchwyciła ręką za wielki, ciężki, kwiatami ozdobiony wazon bronzowy, stojący na konsoli przy ścianie.

I wygodnie jej z tem było. Bronz tak rozkosznie chłodził jej rękę! Podczas kiedy tak stała, owładnęło nią inne jeszcze uczucie. Plastycznie piękna poza, jaką sobie obrała, wywołała zadowolnienie we wszystkich jej członkach, w całem jej ciele; przekonanie o tem, że jej z tem było do twarzy, świadomość piękności, jaka się nad nią w tej chwili unosiła, i czysto fizyczne przejęcie się tą harmonją, zamieniły się w uczucie tryumfu, które pod postacią dziwnej, świątecznej jakiejś rozkoszy, całą jej istotę opanowało.

Czuła się tak silną w tej chwili! Życie roztaczało się przed nią jak długi, promienny dzień — nie jak dzień u schyłku, którego czekają ciche, rzewne zmroku godziny, lecz jak wielki, świetlany przeciąg czasu, rozjaśnionego rozkoszą czynu i zapału, światłem czasu, w którym gorące pulsa życia biją w każdej sekundzie czasu, który był nieskończonością. I unosiła ją ta pełnia życia, a płomienna, gorączkowa tęsknota za tem życiem budzić się w jej sercu zaczęła.

I tak stała długo, pogrążona w myślach, zapominając o wszystkiem, co ją otaczało. Lecz nagle, jakby ją w tej ciszy obudziło monotonne syczenie gazu, opuściła rękę z wazonu, usiadła przy stole i zaczęła przewracać kartki jakiegoś pisma.

Po chwili usłyszała pod drzwiami czyjeś kroki; drzwi się otworzyły i wszedł Thorbrögger.

Zamienili ze sobą parę słów, ale ponieważ ona zdawała się pochłoniętą ilustracjami, on również zabrał się do przerzucania dzienników. Nie musiały go jednak szczególnie zajmować, bo kiedy po chwili podniosła oczy, spotkała wzrok jego badawczo w siebie utkwiony.

Wyglądał tak, jak gdyby był właśnie chciał zacząć rozmowę, a na ustach jego osiadł jakiś nerwowy, stanowczy wyraz, który jej tak jasno wskazywał, jaki miał być rozmowy tej przedmiot, że się nagle zarumieniła i instynktownie, jakby dla powstrzymania tych wyrazów, podała mu przez stół ilustrację, wskazując na rysunek, przedstawiający kilku Gauchosów, strzelających z łuku do dzikich zwierząt.

W pierwszej chwili i on chciał jej odpowiedzieć żartobliwą krytyką na naiwną nieświadomość, z jaką rysownik przedstawił strzelanie z łuku; tak łatwo zdawało mu się mówić o tem w porównaniu z tem, co jej właśnie miał wypowiedzieć. Ale nagle stanowczym ruchem odsunął pismo, nachylił się trochę ku niej przez stół i rzekł:

— Myślałem tak wiele o tobie od chwili, w której się spotkaliśmy; ja zawsze tak wiele o tobie myślałem, zarówno w Danji jak i tam, gdzie mnie poźniej zagnały losy! Ja cię zawsze kochałem, a jeżeli mi się czasem zdaje, żem cię nigdy nie kochał, zanim cię tu spotkałem, to czuję, że to nieprawda; jakkolwiek wielką jest teraz moja miłość, lecz jam cię zawsze kochał... Ja zawsze kochałem ciebie... A gdybyś mi teraz pozwoliła mieć nadzieję, że będziesz moją.. O! ty pojąć nie możesz, czemby to było dla mnie, gdybyś ty do mnie wróciła, ty, którą mi przed tyloma laty odebrano, ty, z którą tak długo byłem rozłączony!

Umilkł na chwilę, potem wstał i zbliżył się do niej.

— O! powiedz jedno słowo; ja tu stoję i mówię jak szalony.. Przecież ja do ciebie muszę mówić, jak do tłumacza, jak do obcej istoty, któr dopiero słowa moje ma powtórzyć temu sercu, do którego ja się zwracam. Ja przecież nie wiem... ja nie mogę stać i ważyć moich słów... Ja nie wiem, jak blisko, czy jak daleko... ja nie śmiem wyrazić słowami tego ubóstwienia, którem cała moja istota jest przepełniona... powiedz, czy mogę się ośmielić?

Upadł na niskie krzesło, stojące obok niej.

— O! gdybym śmiał, gdybym nie potrzebował się obawiać, że .. Nie, czy to tylko prawda? Niech cię Bóg błogosławi, Paulo!

— Nic na świecie nas już rozłączyć nie potrafi — odpowiedziała mu z ręką w jego ręku. — Cokolwiek nastąpi, mam prawo chociaż raz w życiu być szczęśliwą, raz przynajmniej iść za głosem mojej natury, żyć życiem snów marzeń i tęsknot moich. Słuchaj, ja się nigdy nie poddałam, nigdy się niczego nie wyrzekłam. Choć szczęście do mnie nie przychodziło, nie wierzyłam nigdy, aby to życie miało się składać z samych obowiązków i umartwień. Ja wiedziałam, że są szczęśliwi na ziemi.

On, milcząc, złożył pocałunek na jej ręku.

— Wiem — rzekła że smutkiem — że ci nawet, co mnie najłagodniej osądzą, orzekną, że powinnam była się zadowolić tem szczęściem, jakie mi sprawia pewność, że mię jeszcze kochasz.

— Ale jabym się tem nigdy nie zadowolnił, a ty nie miałabyś już teraz prawa opuścić mię.

— Nie — odrzekła — masz słuszność.

Wkrótce potem wróciła na górę do córki.

Eleonora spała.

Pani Fönss usiadła przy jej łóżku i wpatrzyła się w to blade dziecię, którego twarz niewyraźnie rysowała się na poduszce przy migającem, żółtawem świetle nocnej lampki.

(Ciąg dalszy nastąpi!)

uż widzowi w akcie pierwszym i odwiecznego *deus ex machina*. „Niespodzianki rozwodowe“ opiewają nieszczęsną dolę pana Henryka Duval, artysty muzyka, który ożeniony z piękną Djaną, toczy nieustanną walkę z jej matką, panią Bonivard, ex-baletniczką. Wojna z świekrą doprowadza go do rozwodu z żoną. Biedny artysta szuka pociechy w ponownym związku małżeńskim z Gabryelą, córką wdowca, pana Bourgoneuf. Młoda para żyje szczęśliwie w swem wiejskiem gniazdku, podczas gdy papa Bourgoneuf pozbywszy się kłopotów ojcowskiej opieki, buja swobodnie po świecie. W czasie tej podróży poznaje Djanę i panią Bonivard, a nie wiedząc o poprzedniem małżeństwie swego zięcia, zaślubia piękną rozwódkę. W ten sposób Henryk staje się zięciem własnej żony i zamiast jednej, dostaje dwie świekry: Djanę i panią Bonivard.

Stara się więc wszelkiemi siłami wywołać nieporozumienie między papą Bourgoneuf a mamą Bonivard, które doprowadza do ponownego rozwodu Djany.

Podwójną rozwódkę uwozi do Brazylji, przybyły w samą porę, przyjaciel Henryka, niejaki Champeaux, który kochał się w Djanie jeszcze w tych czasach, gdy była żoną Duvala. Mama Bonivard poprzysięga całej swej energji użyć w obec murzynów, pracujących w plantacji jej trzeciego z rzędu zięcia.

Wczorajsze wykonanie „Niespodzianek“, mimo pewnych usterek pamięciowych (zwłaszcza w scenach końcowych), nie wiele pozostawiało do życzenia. W pierwszym rzędzie na podniesienie zasługuje żywa i pełna humoru gra p. Kwiecińskiego (Henryk) i p. Wojdałowicza (Bourgoneuf), dzielnie wspieranych przez pp. Frenkla (Carbulon) i Kasprowicza (Champeaux). Za staranność, z jaką p. Frenkel wywiązał się ze swego błahego zadania, należy się artyście uznanie. Panu Kasprowiczowi radzimy tylko, by zaniechał płaczliwej modulacji głosu, która chwilami psuje wrażenie gry jego wcale poprawnej.

Panie w tej farsie mniej wdzięczne znalazły pole do popisu. Palma pierwszeństwa przypadła w udziale pannie Pysznik, która za wybornie odegraną scenę małżeńską (w akcie drugim) zasłużone zebrała oklaski. Artystka zdradziła wczoraj również zdolności wokalne miluchnem wykonaniem barkaroli. Wyborną Djaną była pani Kwiecińska; pani German (Bonivard) szczęśliwie strzegła się szarży.

Z izby sądowej.

Lwów 26. września.

(Fałszywa denuncjacja).

(m) Niezwykle drażliwa sprawa była przedmiotem rozprawy w sądzie m. del. s. III. przed sędzią wyrokującym p. Aulichem.

Jako oskarżony stawał inżynier kolei Karola Ludwika p. Jan Mikrut, jako strona poszkodowana a zarazem oskarżyciel prywatny, adwokat tutejszy dr. Luka.

Przedmiotem oskarżenia była fałszywa denuncjacja.

Fakt miał się jak następuje:

Dnia 17. września dr. Luka wracając kurjerskim pociągiem z Buska, został przytrzymany na dworcu kolejowym Podzamcze, przez straż skarbową wzmocnioną przez straż akcyzową miejską, a to jako indywiduum podejrzane o przemycanie rosyjskiego tytoniu, cygar a nawet tabaki. Przedsięwzięta rewizja, której się podał chętnie dr. Luka, oczywiście nie odniosła żadnego skutku i wykazała, że denuncjacja była fałszywą. Okazało się bowiem, że dr. Luka w kieszeniach surduta zamiast tytoniu, ukrył akta, pugilares i scyzoryk.

Poszukiwania za denuncjantem wykazały, iż przytrzymanie dr. Luki i rewizję spowodował inżynier kolei Karola Ludwika, p. Jan Mikrut, który wraz z adwokatem Luką jechał z Zadwórza w jednem *coupé*.

W obec tego posądzony o przemytnictwo dr. Luka, wniósł przeciw p. Mikrutowi skargę o przekroczenie z §§. 487. 488. i 491. ustawy karnej.

To też było przedmiotem dzisiejszej rozprawy.

Pan Jan Mikrut, którego bronił adwokat dr. Jan Stromenger, stanowczo zaprzeczył jakoby dr. L. denuncjował. Podaje on, iż wysiadłszy z wagonu zobaczył kilku strażników akcyzowych i skarbowych, których się zapytał: „czy będziecie kogo przetrząsać.“ Mówiąc to, wskazał w tył głową...

Inaczej zupełnie zeznają świadkowie:

Stacjonowany na Podzamczu starszy strażnik skarbowy Feliks Hryszkiewicz podaje, że najważniejszą jego czynnością jest „zwracać baczną uwagę na kolporterów, iżby gazety były zawsze ostemplowane.“ Inne czynności są mniejszej wagi.

Dr. Lukę zatrzymał, a następnie zrewidował wskutek wezwania strażnika akcyzowego Birkmana, który mu powiedział, „iż jest wiary godna informacja inżynira kolejowego.“

O całej tej sprawie złożył świadek urzędowy raport przełożonej władzy donosząc, „że na denuncjację inżyniera Mikruta przytrzymano i zrewidowano dr. Lukę.“

Drugi świadek Józef Birkmann strażnik akcyzowy miejski zeznaje pod przysięgą, że inżynier p. Mikrut wskazał mu dr. Lukę i powiedział: „tego żyda, który idzie dobrzze zrewidujcie,“ a następnie gdy już dr. Lukę prowadzono do biura akcyzowego, zawołał jeszcze raz „dobrze go zrewidujcie.“ Na tej więc podstawie dr. L. przytrzymano i zrewidowano. Denuncjacja inżyniera kolejowego zdaniem świadka nie mogła ulegać żadnej wątpliwości.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Sędzia wyrokujący uznał oskarżonego p. Mikruta winnym przekroczenia z §. 491 o posądzenie dra L. o czyn pogardliwy i skazał go na 5 dni aresztu z zamienieniem na grzywnę w kwocie 25 zł.

Obie strony zgłosiły odwołanie tak co do winy jak i kary.

Kraków 26. września.

(Ajenci asenterunkowi).

Znana sprawa ajentów asenterunkowych, Jakóba Mandla, Elstera i Strumpfnera, została ukończoną — a werdykt sądu przysięgłych wywarł niezwykłe wrażenie. Akt oskarżenia znaznaczał wyraźnie, że nie dopatrzono się nigdzie, aby wzmiankowani ajenci mieli stosunki z władzami wojskowemi i że zbrodnia ich ogranicza się do oszustwa, okpiwali bowiem nieświadomych, twierdząc, że u władz asenterunkowych mają wpływy. Werdykt ławy przysięgłych orzekł tymczasem zupełnie co innego. Uznał bowiem Mandla nietylko winnym oszustwa, ale że i „usiłował przekupić osoby, zasiadające w komisji asenterunkowej“. To samo także wypowiedziała ława przysięgłych co do Strumpfnera.

Trybunał na podstawie tego wyroku, skazał Mandla na 6 lat ciężkiego więzienia, Strumpfnera na 6 miesięcy, trzeciego zaś, Elstera uwolnił.

Akta rozprawy procesu mają być odstąpione komendzie korpusu do dalszego dochodzenia przez sądy wojskowe. Chodzi bowiem obecnie, aby zbadano, kto z osób, zasiadających w komisji asenterunkowej, był współwinnym — albo, aby stwierdzono, że sędziowie przysięgli pomylili się w swym werdykcie.

Ruch stowarzyszeń.

Nadzwyczajne zgromadzenie krawców i kuśnierzy odbędzie się d. 29. bm. o godz 4. po południu w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Sprawa dostaw dla ck. armji i omówienie otrzymania tychże. 2. Wnioski wydziału.

Gospodarstwo, przemysł i handel

W skutek rozszerzenia się zarazy pyskowej i racicowej u bydła w powiecie sokalskim, zabroniono wprowadzać z tej zapowietrzonej przestrzeni jako też wprowadzać do niej rogaciznę, owce, kozy i świnie, nadto zabroniono w obrębie tego obszaru odbywania targów zwierzęcych, z wyjątkiem targów na konie. Również zabroniono ładowania i wyładowywania bydła i świń na stacjach kolei Karola Ludwika w Sokalu, Krystynopolu, Ostrowie i Bełzie.

Licytacja na dostarczenie bielizny szpitalnej i pantofli dla wojskowych zakładów sanitarnych w obrębie 11. korpusu, odbędzie się 9. października. Do licytacji tej oferty pisemne wnieść należy do godz. 11. przed południem powyższego dnia do ck. intendantury 11. korpusu we Lwowie.

Ilość potrzebnych artykułów wynosi: 260 sztuk koszul szpitalnych, 150 sztuk kalesonów, 180 par pantofli, 430 sztuk ręczników, 230 sztuk ścierek i 80 sztuk fartuchów kuchennych. Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Prezydent Simon mp. Sekretarz M. Bodyński mp radca ces.

Przedwyborcze zgromadzenie.

Sala ratuszowa była onegdaj widownią rzadko jednomyślnego zgromadzenia. Wyborcy w liczbie 400 zgromadzili się w sali, ażeby dać wyraz swej jednomyślnej prawie zgodzie co do ponownego wyboru dr. Karola Lewakowskiego.

Posiedzenie zagaił p. Głodziński pod nieobecność p. Walichewicza, stosowną przemową zalecając wybór prezydjum. Na przewodniczącego powołano jednomyślnie adw. dr. Popiela, który na sekretarzy zaprosił pp. Getritza i dr. Ostaszewskiego-Barańskiego. Pierwszy wniosek p. radnego Michalskiego ażeby wybrano komitet obszerniejszy został przyjęty jednomyślnie, poczem na wniosek J. p. Zimmermanna otwarto dyskusję w sprawie wyboru posła. Przemawiali pp. Flaczyński i Najsarek, którzy udowodnali, że wyborcy m. Lwowa widzą w osobie dr. Lewakowskiego jedynego kandydata. Dr. Ostaszewski-Barański podniósł, że tu nie o osobę, ale o zasadę chodzi i w imie tej zasady zaproponował wybór ponowny p. Lewakowskiego, który stał się przykładem, jak poseł powinien pojmować swój stosunek do wyborców.

Następnie przemówił p. Drabik, zestawiając bardzo trafnie bilans naszych zdobyczy w radzie państwa. Na wezwanie przewodniczącego odczytał p. Schayer, jako prezes komisji skrutacyjnej, wynik głosowania. Lista biała, tj. lista za drem Lewakowskim, otrzymała niezmiernie przeważającą większość, poczem wybrano komitet ze 150 członków.

Przyjęto również wniosek: Walne zgromadzenie wyborców poleca komitetowi przedwyborczemu poparcie kandydatury p, dra Lewakowskiego, jako jedynie odpowiedniego wśród dzisiejszych stosunków kandydata.

Przegląd polityczny.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Żywcu, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 6. listopada.

* Wzmagający się zwyczaj nieprawidłowego roztrwaniania gruntowych posiadłości włościańskich — pisze *Pol. Corr.* — zniewolił ministerstwo sprawiedliwości do zwrócenia uwagi swej na często odbywające się licytacje włościańskich realności bez pozwolenia sądowego, a dokonywane tylko celem roztrwonienia tychże. Dochodzenia ministerstwa rolnictwa przedsiębrane już od dłuższego czasu wykazały, że spekulanci szukają sobie kupców na pojedyncze parcele roztrwanianego gruntu włościańskiego w drodze dobrowolnej, a więc nie sądownie pozwolonej licytacji, najczęściej w karczmie, w obec podochoconych napitkiem włościan. Zdarza się także, że naczelnicy gmin występują jako kierownicy takich niedozwolonych licytacyj. Celem zapobieżenia tym nieprawidłowościom, wezwał rząd do współdziałania władze polityczne i polecił im jak najostrzej czuwać wszelkiemi możliwemi sposobami nad tem, aby zapobiegać takim roztrwanianiem czyli rozdrabnianiem gruntów w drodze zakazanych prywatnych licytacyj pokątnych z obejściem sądowego zezwolenia i aby winni byli zawsze pociągani do odpowiedzialności i karani. Polecono wreszcie pouczyć naczelników gmin, iż licytacje nieruchomości mogą być przedsiębrane tylko za zezwoleniem sądowem i że według postanowień ustawy gminnej tylko dobrowolne licytacje ruchomości należą do kompetencji gmin.

* *Polit. Corr.* dowodzi w liście z Zagrzebia, że pewna część prasy zagranicznej przecenia zawsze, z powodu nieznajomości stosunków krajowych, wpływ Starcewicza i Strossmayera. Pierwszy znajduje się teraz na drodze upadku, a to z powodu energji rozwiniętej przez bana, jakoteż z powodu skandalicznego życia prywatnego niektórych przywódców stronnictwa Starczewicza. Popularność Strossmayera pochodzi ztąd, że przedstawiał się zawsze lojalnemu narodowi kroackiemu, jako wierny królowi, przyczem było pomocnem jego dostojeństwo duchowne. Po wypadkach w Bellowarze i powołaniu Strossmayera do Rzymu (?) przejrzeli Kroaci tak, że na przyszłość można uważać biskupa za zupełnie nieszkodliwego. Należy się zresztą spodziewać, że Strossmayer zaniecha już sam swoich agitacyj. Czy tylko korespondent *Pol. Corr.* dobrze zna stosunki krajowe?

* Sejm czeski przyjął wniosek wydziału krajowego w sprawie przyjęcia ofiarowanych przez nieznanego patrjotę 200.000 zł. na kreowanie z okazji jubileuszu panowania cesarza czeskiej akademji umiejętności.

* Wczorajszy *Fremdenblatt* podnosi mnożącą się z każdym dniem liczbę bankructw na krocie tysięcy złr. i wskazuje na konieczność reformy ustawy konkursowej, stawiając za wzór angielski „Bankruptcy-akt“ z r. 1883.

* W sprawie zjednoczenia opozycji powiada dzisiaj *Deutsche Zeitung*, że może ono tylko w ten sposób nastąpić, jeżeli utworzony będzie wspólny komitet wykonawczy z zatrzymaniem obu samoistnych klubów. „Jeżeli się dąży — powiada *Deutsche Ztg.* — do zjednoczenia, wówczas trzeba się przedewszystkiem wystrzegać utworzenia związku, któryby się przy pierwszym nacisku znowu rozleciał. Że myśl zjednoczenia zyskuje grunt w narodzie, tego dowodem liczne w tym kierunku manifestacje i słowa narodowych posłów.“ A więc zjednoczona opozycja — z dwoma klubami!

* Książę Bismark przybył we wtorek rano nagle i niespodzianie z Friedrichsruhe do Berlina. *Hamburger Correspondent* donosi, że kanclerz wydał dyspozycje do wyjazdu zaledwie na kilka godzin przed wyjazdem. Podróż odbył wbrew zwyczajowi w uniformie kirasjerskim. Ten sam dziennik donosi, że przyczyna przyjazdu kanclerza do stolicy była bardzo ważną i pozostaje w związku z publikacją zapisków cesarza Fryderyka. Natychmiast po przybyciu do Berlina udał się książę Bismark do Poczdamu, gdzie długo konferował z cesarzem.

* W wielu miastach cofnął rząd pruski dodatki służbowe nauczycieli ludowych. Zebrano już w Prusiech ćwierć miljona podpisów na petycję względem ograniczenia nauki języka łacińskiego i greckiego w gimnazjach, a dania przewagi nauce języka niemieckiego.

* *Radical* ogłasza artykuły, propagujące zniesienie prezydentury, ponieważ, według tego dziennika, prezydentura przedstawia władzę osobistą. *Radical* chce konwentu.

(Telegramy z innych pism.)

Paryż 25. września. *Figaro* twierdzi, że wdowa po cesarzu Fryderyku zezwoliła na ogłoszenie wyjątków z jego pamiętnika, a to z powodu bezustannych szykan, jakich doznaje. Cesarzowa ma opuścić zamek Friedrichskron i przenieść się do pawilonu parkowego w Poczdamie. W ten sposób nie będzie mogła odtąd składać codzień świeżych kwiatów na grobie cesarza Fryderyka. *Figaro* zapowiada wielkie zmiany, które nastąpią po powrocie Wilhelma II. Przed upływem bieżącego roku Bismark ma wręczyć swą dymisję, która zostanie przyjętą. *(W. Tagblatt)*.

Wiedeń 26. września. Do Rady państwa wniesione będzie przedłożenie, żądające kredytu na uzbrojenie obrony krajowej. Nowa ustawa wojskowa podniesie także znacznie wydatki. *(Cz.)*

Berlin 26. września. Książę Bismark przybył nagle do Berlina w celu konferowania z cesarzem względem podróży oraz maklerskich projektów dotyczących Bułgarji, jakoteż ogłoszenia innych dokumentów, któreby osłabiły wrażenie pamiętnika cesarza Fryderyka, wyzyskanego w celach wyborczych. Narada trwała dwie godziny. Obecny był na niej również hr. Herbert Bismark, poczem ks. Bismark wrócił do Friedrichsruhe.

Cesarz Wilhelm rozpoczął wielką podróż. Pamiętnik ogłosił długoletni powiernik cesarza Fryderyka, Normann. *(Cz.)*

Belgrad 26. września. Biskup Nikanow z Czaczaku, otrzymał skazówkę, aby podał się do dymisji, ponieważ — jak o tem donosiły pisma rosyjskie — miał on zobowiązać się w obec wysokiego kleru rosyjskiego, że uczyni ze swojej strony wszystko na korzyść królowej Natalji, iżby w jej sporze z mężem odpowiednio do tego usposobić członków Synodu belgradzkiego. — Dotychczas jednak Nikanow nie podał się do dymisji. *(W. A. Z.)*

Wiedeń 27. września. W kołach tutejszych panuje przekonanie, że sesja sejmów będzie mogła być zamkniętą przed 20. października, około którego terminu ma zostać zwołana Rada państwa. *(G. L.)*.

Wiedeń 27. września. Traktat między Austrją a Szwajcarją co do wydawania zbrodniarzy zostanie zrewidowany; rokowania w sprawie jego rewizji są w toku. *(G. L.)*

Paryż 27. września. Izby zbiorą się prawdopodobnie 15. października. Wczoraj rano przyszło w St. Etienne do poważnego starcia się strejkujących robotników z żandarmami. Wielu jest rannych. Żandarmi aresztowali wiele osób, których strejkujący usiłowali uwolnić, tak iż żandarmi byli zmuszeni użyć broni. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 27. września. Komisja gminna sejmu uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw trzem przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Vergani'ego, dotyczącym udziału sejmu w przyjęciu cesarza Wilhelma. W sejmie przyjdzie wniosek ten pod obrady w sobotę, a Vergani wystąpi z wielką mową.

Wiedeń 27. września. Ministerstwo ma zamianować kilku członków rady (beiratu) mającej się zająć sprawami ubezpieczenia. Ma być powołany i jeden Polak.

Wiedeń 27. września. Burmistrz Uhle na wczorajszej audjencji u Dunajewskiego przedstawiał temuż, że wiadomość podana przez *Pol. Corr.* o niemożności zniesienia linji akcyzowej, wywołała wielkie wrażenie w gminie. Dunajewski odparł, iż nie może brać na się odpowiedzialności za artykuły *Pol. Corr.* i że chociaż dotąd nie miał sposobności uczynienia czegokolwiek dla Wiednia, ożywiony jest najlepszemi chęciami.

Dlatego też niechaj rada gminna wyznaczy zastępców, celem wzajemnego, wyczerpującego omówienia tej sprawy. Byłoby przytem do życzenia — dodał p. minister — aby ci zastępcy przedłożyli rządowi gotowe, możliwe do przeprowadzenia plany.

Wiedeń 27. września. W miejsce śp. Langera referentem dla fakultetów medycznych przy ministerjum oświaty, ma być zamianowany profesor Ebner.

Wiedeń 27. września. *Oesterr. Wochenschrift* przynosi sensacyjną wiadomość, że ktoś ofiarował pół miljona na założenie antisemickiego pisma.

Wiedeń 27. września. Dowiaduję się z bardzo dobrego źródła, że Nacewicz został wysłany przez rząd bułgarski do Stambułu w celu zapewnienia Porty, iż Bułgarja ani myśli o podburzaniu ludności w Macedonji. Rosyjskie tylko pisma podsuwają jej tak nielojalne plany, aby przedstawić w oczach świata Bułgarję jako żywioł grożący ustawicznie pokojowi Europy.

Buda-Peszt 27. września. *Pester Lloyd* dementuje z Paryża pochodzącą wiadomość, jakoby za ogólną zgodą mocarstw, ks. Koburg miał być usunięty, a w jego miejsce obranym ks. Waldemar.

Rzym 27. września. *Tribuna* donosi, że rokowania w sprawie traktatu cłowego z Francją zostały na nowo podjęte.

Paryż 27. września. W Saint-Etienne przyszło do krwawej bójki między strejkującymi robotnikami i tymi którzy powrócili do roboty. Wielu jest rannych — a żandarmi musieli aż użyć broni do rozłączenia walczących.

Berlin 27. września. Księgarnia wydająca *Deutsche Rundschau* odmówiła dalszego wydawania egzemplarzy, w których się zawierają pamiętniki cesarza Fryderyka, bez podania powodu.

Wiedeń 26. września. Giełda wieczorna. Kredyty 314·45, Węg. złota renta 100·72.

Gliniany 27. września (godz. 3. po południu). Miasto w płomieniach. Dotychczas około 100 domów pożar zniszczył.

Wiedeń 27. września. Rada nadzorcza kolei węgiersko-galicyjskiej, uchwaliła starać się o ogólne upaństwowienie tej kolei i do komisji, mającej w tej sprawie rokować z rządem, wybrała: Koblowskiego, Weissa i Fleischa.

Buda-Peszt 27. września. Prezydent senatu Csemegi, którego *Pester-Lloyd* obwiniał, że głosował za kandydatem opozycji Kaasem, odpowiada w *Budapester Tagblatt* całkiem otwarcie, iż był zawsze przeciwnikiem Tiszy, który ustawą o pensjonowaniu, niezawisłość działalności sędziowskiej podkopał.

Sofja 27. września. W odpowiedzi na artykuł *Neue fr. Presse* o aspiracjach bułgarskich do Macedonji, odpowiada półurzędowa *Swoboda*, że rząd bułgarski stara się ustawicznie o to, aby z pomocą silnej i jednolitej Bułgarji zapewnić przedewszystkiem swój byt własny, równocześnie zaś i egzystencję panowania Osmanów na bałkańskim półwyspie. Opublikowanie przez *Swobodę* agitacyj w Macedonji i Albanji, prowadzonych tam przez greckich, a raczej rosyjskich ajentów, miało jeno na celu, skierować wzrok Turcji na te rosyjskie i greckie machinacje, których zamiarem jest, sprowokować uciśnione narodowości do przedwczesnego powstania i w ten sposób wywołać wojnę europejską. Owoż *Swoboda* chce zwrócić uwagę Turcji, aby przez udzielenie Bułgarom i innym narodowościom w Macedonji, wolności, przyznanych im nawet przez kongres berliński, umożebniła dalszą ich egzystencję i w ten sposób wydarła broń z rąk agitatorom greckim i rosyjskim, zagrażającym ustawicznie pokojowi europejskiemu. W takim razie wszelkie skargi interesowanych narodowości ustałyby od razu. Tak samo, jak zdrowe i silne Węgry są konieczne dla dalszego istnienia całej Austrji, tak samo silna Bułgarja jest dla Turcji kwestją żywotną. W tym właśnie duchu—kończy *Swoboda*—należy rozumieć wrzekome poruszenie kwestji macedońskiej przez to pismo.

Londyn 27. września. Głoszą, że hr. Kalnoky otrzymał w Friedrichsruhe zapewnienie, iż Niemcy nie mają zamiaru wywierać wpływu na Austrię w kwestji wschodniej, dotykającej interesów austrjackich. Gdyby Rosja chciała Austrję zaczepić, wówczas Niemcy jako sojusznik przystąpią do spełnienia swych obowiązków, jednak samej Rosji i Austrji pozostawić muszą Niemcy uregulowanie sporu w kwestji wschodniej.

Wiedeń 27. września. Przed sądem powiatowym rozpoczęła się dziś rozprawa w procesie fabryki obuwia z Mödlingu przeciw radnemu miasta Hambergerowi, który na publicznem posiedzeniu rady zarzucił fabryce oszukańcze postępowanie przy wyrabianiu obuwia.

Na stole złożono mnóstwo obuwia zakupionego przez filje dla zbadania przez rzeczoznawców. Jak dotąd uznali rzeczoznawcy wiele obuwia, jako zupełnie niezdatne do użytku, gdyż mają podeszwy z papieru a zrobione zostały ze skóry najgorszego gatunku.

Rozprawa potrwa trzy dni.

Wiedeń 27. września. W kaplicy postawionej na miejscu spalonego Ringteatru nastąpiła w bocznem pokoju prywatnym eksplozja gazu, przyczem kilka osób zostało lekko uszkodzonych.

Wiedeń 27. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·83, na wiosnę 8·78, żyto na wiosnę 6·60.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. Z. hr. Cieszkowski, z Krakowa. K. hr. Łubieński, z Krakowca. J. hr. Stadnicki, z Wielkiej Wsi. E. Makomuski, z Lublina. M. Janeczko, z Torskiego.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Wolański, z Duplisk. K. Marmarosz, z Karowa. I. Kasprzycki, z Czerniowiec. J. Beck, z Wiednia. II. Adrowski, z Przemyśla. Dr. A. Galusiński, z Podhajec. A. Manuwarda-Boczkay, z Krakowa. A. Kohn, z Jarosławia. J. Kunaszewska, z Lubienia. H. Follender, z Bukaresztu. II. Schwarz, z Kołomyi.

HOTEL EUROPEJSKI. K. ks. Czartoryski, z Wiednia. F. Polanowski, z Moszkowa. I. Żurakowski, z Podola ros. K. Jakubowicz, z Kuczernik. O. Wyszyński, z Truskawca. E. Berzany, z Monasterzysk. F. Rozmarynowicz, z Wiednia. F. II. Alliss, z Rosji. K. Tyszkowski, z Brzeżan. E. Swierzawski, z Rosji. W. Babecki, z Rosji. W. Haller, z Krakowa.

HOTEL LANGA. L. Lochman, z Brzeżan. M. Neuschlosz, z Buda-Pesztu. I. Eisenstein, z Drohobycza. K. Brzozowski, z Krakowa. M. Borgenicht, z Wiednia. Z. Stusiniewicz, z Wierzbicy.

HOTEL KUHNA. W. Trzcińska, z Krasnego. I. Pasiut, z Żółtaniec. E. Piasecki, z Wiszenki. I. Smorągiewicz, z Komarna. I. Piskorski, z Husiatyna. M. Kiszak, z Tarnopola. I. Lisowski, z Kołomyi. Dr. Bernacki z Tarnopola. P. Medwitz, z Nowosiółek. M. Jezierski, ze Złoczowa. B. Pelluh, z Lisowic. I. Markiewicz, z Dublan. W. Kamieńska, z Bolechowa. R. Hawlicki, z Podszumlan. W. Hołodyński, z Mołoszkowic. F. Dusil, z Wereszyc. K. ks. Mosiewicz, z Kozowca. L. ks. Humiński, ze Stryja. F. ks. Zaremba, ze Stryja. I. ks. Twardzewicz, z Jakimowa. B. ks. Mołczko, z Remizowiec. P. ks. Czumak, z Brzeżan.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 27. września 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	208 25	211 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	220 50	223 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	102 50	103 50
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	101 25	102 25
„ „ „ 4-proc. w. a.	94 10	95 10
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	101 25	102 25
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. okr. 52 l.	94 75	95 75
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ 2½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	33 50	36 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 73	5 83
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 88	9 98
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 29	1 31
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27 września 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	43 —	42 50
„ węgierskie banku kredytowego	307 25	306 —
„ Banku anglo-austrjackiego	115 50	115 —
„ Unionbanku	217 75	217 50
„ kolei Karola Ludwika	209 50	209 —
„ kolei północnej	246 75	247 —
„ kolei południowej (Lombardy)	106 50	105 50
„ Tramwaju	182 50	183 —
„ kolei państwowej	250 —	247 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	221 —	221 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 —	162 —
Losy komunalne wiedeńskie	143 —	144 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	111 75	110 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 50
Akcje kolei północno-zachodu. (lit. B. Elbethal)	199 25	199 50
Losy regulacji Cisy	123 50	123 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 25	227 —
Renta węgierska złota 4-proc.	100 65	100 60
Akcje Bankvereinu	100 75	99 50
Rosyjski rubel papierowy	1 30	1 29
Renta węgierska papierowa	130 50	130 50
Akcje kredytowe	314 —	313 60
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 27 września 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	219 50	219 50
Akcje austrjackie kredytowe	166 —	166 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	168 50	168 90
Akcje kolei południowej (Lombardy)	45 50	45 70
Rosyjska pożyczka wschodnia	63 40	63 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·06**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		**2·38**	**6·22**
Z Czerniowiec	**8·00**		6·40	**11·06**
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		**1·35**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	**11·06**
Do Czerniowiec	9·20		9·50	**10·08**
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		**8.10**		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		[illegible]		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	**5·3[illegible]**	4·03	**4·08**
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	**4·35**	5·05	**12·4[illegible]**

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 27. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·75—7 45	6 65—7·40	6·60—7 40	6·85—7·40
Żyto	4 90—5 50	4 80—5·35	4·75—5 35	4 70—5 15
Jęczmień	5·——7 35	5·10—7·—	5·10—7·—	5·——6 75
Owies	5 15—5 90	5 ——5·75	5·15—5·70	5 ——5 50
Groch	4·50—10 5	5 50—10·—	5·10—9·—	4 40—9·—
Wyka	4 50—[illegible]	4·30—4 75	4 50—5·10	4·10—4·8[illegible]
Rzepak	10 50—11·—	10·—12 —	10 —11 85	10 —11·15
Lnianka	—	—	—	—
Konicz czer.	35·—47·—	35—46 —	35·—43 —	35—43
Konicz biała	32—3[illegible]	30—34 —	3[illegible]—34·—	31—35
Konicz. szw.	45·—60 —	45—60·—	45—60·—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 80 do 115·— — poszukiwany

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 31·— do 31 50

Rezerwa w zakupnie. Ruch handlowy ograniczony.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Niespodzianki rozwodowe

komedja w 3. aktach Aleksandra Bissona i Antoniego Marsé'go. Tłumaczenie Zygm. Sarneckiego

Henryk Duval	Kwieciński
Berganeuf	Wojdałowicz
Champeaux	Kasprowicz
Carbulan	Frenkel
Wieśniak	Pasterski
Pani Bonivard	German
Djanna	Kwiecińska
Gabrjela	Pysznik
Wiktorja	W. Wilkus
Marjetta	Senowska

Wieśniacy.

Rzecz dzieje się za naszych czasów. Akt pierwszy w bliskiej okolicy Paryża, drugi i trzeci w Villeneuve St. Georges.

Jutro po południu: „**Państwo Wackowie**“, komedja w 4. aktach Przybylskiego.—Wieczór: „**Książątko**“ operetka w 3. aktach Lecoqua.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ogrodnik, kawaler w wieku 26 lat, wykształcony w swym fachu w warszawskich ogrodach, poszukuje posady zaraz. Łaskawe oferty uprasza pod J. Z. 25, poste restante Lwów. 901

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Studenci lub panienki uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Pod nader korzystnemi warunkami złoty interes, z powodu choroby właściciela **jest zaraz** fabryka wyrobów ceramicznych z całem urządzeniem i gotowym towarem zajasowym razem nawet z majątkiem do sprzedania. Do przyjęcia wspólnika lub dzierżawy do fabryki dodaje się około 7 m. roli i mieszkanie w miasteczku, w razie **bezzwłocznego** przyjęścia interesu do pożądanego skutku pp. Pośrednikom 3% od ugodzonej sumy. **Fabryka wyrobów Glinianych w Babicach nad Sanem.**

Koncesjonowana restauracja i wyszynk gorących napojów w nowo wybudowanym pawilonie w parku stryjskim (Kilińskiego) tudzież skład piwa krasiczyńskiego, natychmiast na kilkanaście lat do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd browaru w Krasiczynie. 899

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pokoj kawalerskiego z wiktem poszukuję. Łaskawe zgłoszenia: R. J. w Administracji Dziennika. 900

Eleganckie pomieszkanie, 5 pokoi, przedpokój kuchnia, spiżarnia, strych, piwnica, bardzo wygodnie podzielone, piękny widok, osobny wychodek, *ul. Czarnieckiego, 26*, zaraz do wynajęcia za 650 zł. a. w. 898

Do najęcia zaraz przy ulicy św. Mikołaja 15, 5 lub 4 pokoje frontowe z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, **wodociągiem** i prakarnią. Mieszkanie to może być zwiększone aż **do 10 pokoi.** 896

5 pokoi na pierwszem piętrze z wielkim balkonem. Rynek **i**ub sklepem p. Ostrowskiego. 889

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Węgierską
BRYNDZĘ
wyśmienitą
poleca 2714 e
HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego
pod godłem: 2504

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie **1 kilo złr. 1·70 i złr. 1·80**; na prowincji 4¼ **kilo złr. 8·70 i złr. 9·15** franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Nieszkodliwe pudry bez bizmutu, bleiweissu i innych metali zalecane przez lekarzy, jako to: **Puder hygieniczny** w cenie 70 ct. **Puder książęcy** w cenie 50 ct. **Puder ryżowy** w cenie po 35 ct. **i w paczkach po 5 i 10 ct.** — jedynie do nabycia w laboratorjum chemicznem

ADOLFA POKORNEGO
Magistra farmacji.
Lwów, Wałowa liczba 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione medalem zasługi na wystawie hygieniczno - lekarskiej we Lwowie w r. 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza Macury. 2723

L. Marek
Lwów, Rynek liczba 9.
PIERWSZA KONCESJONOWANA
SZKOŁA MUZYCZNA.

Kurs 1888—1889 rozpoczyna się z dniem 1 Września. **Nauka gry** na fortepianie w 3 oddziałach. Dla początkujących opłata miesięczna 5 złr. Klasa paralelna 8 złr. kurs wyższy 5 godzin tygodniowo 10 złr. 2 godzin 7 złr. opłata miesięczna. W klasach paralelnych 6 złr. 2 lekcje tygodniowo 4 złr Kurs III. do wydoskonalenia gry 15 złr. miesięcznie. Klasa paralelna 8 złr. **Nauka spiewu** solowego w 2. oddziałach. **Nauka spiewu** choralnego. Nauka deklamacji i mimiki. Kurs przegotowawczy do występów scenicznych. Nauka zasad muzyki i Harmonji. W wyższym kursie fortepianu i spiewu udziela naukę dyr. Marek. Kurs deklamacji i mimiki p. R. Żelazowski. Harmonji p. St. Niewiadomski. Każdej nie dzieli egzamina miesięczne wszystkich uczennic. Cwiczenia wspólne instrumentalne i wokalne bezpłatnie. Bliższe szczegóły podają prospekta i kancelarja szkoły.

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich. skórą szyte i nitowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich
Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526

Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

Jedynie Restauracja
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie 2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12, przy **ul. Trybunalskie,** we *Lwowie.*

JAN MEISENHELTER
otworzył 2694
Pracownię sukień męskich
we Lwowie
ulica Sobieskiego liczba 30
i wykonuje wszelkie roboty szybko i po cenach jak najumiarkowańszych.

Winogrona kuracyjne Vöslauskie
w eleganckich 5-kil. koszykach opłatnie
2 złr. 50 ct. 2739
Vöslauskie wino czerwone
w eleg. 5-kil. baryłkach, opłat **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła
Georg Lehner, Vöslau.

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 ct.

Mapa do dziejów Polski
Jana Topolnickiego 2733

wydanie drugie subwencjonowane przez Akademję Umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat. Główny skład u autora

Lwów, ulica Wulka, liczba 3.

Ramy

do tegorocznej premji Zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych, p. Aleksandra Krywulta w Krakowie, w 5. najgustowniejszych profilach, są na składzie w kancelarji Reprezentacji lwowskiej po najprzystępniejszych cenach od 4 do 12 zł 2745

Li tylko
Leon Orlewicz
Lwów, ulica Sapiehy l. 27
przyjmuje
wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych
i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej. 2539 a

Znakomitą jesienną
BRYNDZĘ
liptawską
poleca handel 2512 d
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie
posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy
Dziejów powszechnych
Szlossera i Hagena
(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Woda chromowa



podług przepisu **Dr. Güntza** dyr. kliniki pryw. w Drożnie. Wodę tę mineralną ponownie zalecaną przez wielu dyrektorów klinik uniwersyteckich, poleca panom lekarzom i aptekarzom wyłącznie autoryzowany fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych w **Plauen-Dreźnie. Flaszka 50 ct.**

Obacz książkę: „Używanie Wody chromowej w Syfilis. Nowa metoda **Dr. Güntza** w Drożnie“ II. wydanie. Arnoldische Buchhandlung. Lipsk. Skład główny dla Austro-Węgier u aptekarza **Ferd. Schmieda w Cieplicach** (Czechy). 770

697

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzącym z żołądka bólu głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakonika wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakoniku na opisie wyszczególnione.
Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczoną marką ochronną, a przy każdym flakonie znajdować się powinien przepis użyiwania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Gusek w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Bławowa:** apt. A. Brzezi. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Miedlickiej. **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Tranfellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Glinjany:** apt. A. Helma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żelińskiego. **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Wechowskiego. — **Sokołów:** apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wyczechowskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chilbazewskiego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Peleschа. **Kopeczyńce:** apt. Redera **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębskiego. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmanna, Fr. Jamrogiewicza i spółki.

Kuracyjne WINOGRONA feslawskie
poleca 2714
handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Mączka kościana

daje najlepsze rezultaty przy jarych zasiewach, wtenczas, jeżeli rolę przygotowaną do tych zasiewów, uprawia się już w jesieni tym nawozem; którego poleca po cenach umiarkowanych

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki Komandytowej Juljana Wanga we Lwowie.
Kantor ul. Jagiellońska 12.
Cennik i sposób użycia bezpłatnie i franko. 2738

We Lwowie skład główny w magazynach J. K. MIK LASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem
Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum.
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym narośłom skórnym. Skutek poręczą się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:
Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia **we Lwowie** u **P. Mikolascha, H. Blumenfelda;** w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Rydyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego, S. Koznera; w **Stanisławowie** u J. Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kulaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Tarnowie** u M. Adlera; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego; w **Jarosławiu** u J. Rohma.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 641

Zawiadamia Sz. P. T. Publiczność, iż w swoim składzie gotowych sukien



PIERWSZA
SPOŁKA
KRAWCÓW
LWOWSKICH
przy ulicy
Hetmańskiej
liczba 4.



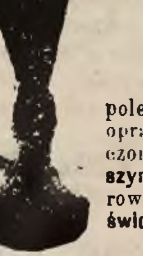
Mężkich i dziecinnych
wyrabianych w miejscu, z materjału doborowego, trwale, a nader tanio, zaprowadziła również
Bieliznę mężką
t. j. koszule, kalesony, kołnierze, mankiety i t. p. z pierwszorzędnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, niemniej
Bieliznę wełnianą
prof. dra Jäegera
Skład komisowy, sprzedaż po cenach fabrycznych.

Wszelkie zamówienia tak na suknie, jak też bieliznę mężką wykonuje sumiennie w jak najkrótszym czasie. Przy łaskawych zamówieniach na koszule uprasza się o podanie wielkości kołnierzyka, przy kalesonach o objętość w pasie i długość tychże. Z poważaniem

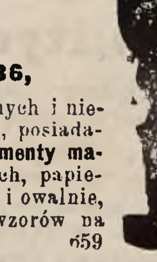
2683 **Zarząd.**

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

Glaser-, Schrift-
Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik
von Josef Legrady's Nachf.,
Aug. Stricker,
tylko w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 36,



poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe**, dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659



Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2506

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat róznej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:
Ks. Leon Pastor.

Znaczniejszy transport pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku
KAWY KARAKAS
otrzymał handel 2591
ALBERTA SZKOWRONA
przedtem **F. W. Królikowski**
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7
i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo: 88 ct.**
Przy odbiorze 5ciu kilo franko do każdej stacji pocztowej.

Przepisy wykonawcze
do Nowej Ustawy gorzelnianej

wraz z dotyczącem **pouczeniem ministerjalnem** i z potrzebnemi w tym względzie tabelami i rycinami, przetłumaczone na język polski przez Ludwika Tertila, c. k. nadkomisarza straży skarbowej w Tarnopolu, wychodzą w 3 zeszytach i nabyć je można po cenie 85 ct. za jeden zeszyt, u wydawcy tudzież w **księgarniach** we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu i Złoczowie. — **w tej ostatniej księgarni jest także do nabycia: Nowa ustawa gorzelniana.** 2750

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje 2505 b
wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

FOLWARK

w pięknem położeniu, obejmujący 100 i kilka morgów ziemi obok folwarku, z budynkami murowanymi, domem mieszkalnym jednopiętrowym, o 4 pokojach na górze i kuchni, z inwentarzem martwym i żywym, z ogrodem kilkumorgowym tak owocowym jak i warzywnym, o dwie godzin drogi od stacji kolejowej a pół mili od poczty — jest zaraz do sprzedania tak z inwentarzem, jak i bez, wraz z tegoroczną krestencją. Kompletny ekwipaż parokonny. Bliższych szczegółów udzieli W. p. Werchracki, właściciel magazynu obuwia, ulica Szajnochy we Lwowie. 2748

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.
Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097.“ 2507

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. Przy uporczywych cierpieniach używa się także nader skutecznego

Bergera Mydła maziowo - siarkowego.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe: Bergera mydło Ichtyolowe

przeciw reumatyzmowi, czerwoności twarzy i chorobom skórnym. Cena 75 ct.

Nowe: Bergera mydło przeciw piegom

doskonały specyfik przeciw piegom. Cena 50 ct.

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.

BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i opalenia.

BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby zakaźne

BERGERA mydło jodowo - potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. antyseptyczne mydło toaletowe.

BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i wszelkie nieczystości twarzy.

BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

BERGERA mydło taninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.

BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Prawdziwe tylko z tą marką.

BERGERA mydła znane są od lat 12tu a fabrykanci uzyskali dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej, w Wiedniu 1883.

Fabryka i główna ekspedycja: Apteka G. HELL w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i Geilhofera; w Brodach: u M. Kulaka; w Czortkowie: u L. Nossa; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Kopyczyńcach: u M. Redera; w Przemyślu: u L. Nahlika, A. Mankowskiego; w Stanisławowie: u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzenieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach Galicji. 985

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga